Nr. 43. Lwów, dnia 24. października 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BRONISŁAW JANOWSKI
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA“.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ankieta statystyczna Komitetu c. k. Twa Gospodarskiego.

Komitet Twa Gospodarskiego w swej coraz bardziej rozszerzającej się działalności około podniesienia rolnictwa, napotykał i napotyka na liczne trudności, pochodzące z braku dokładnych i szczegółowych danych o stanie rozmaitych gałęzi produkcji krajowej.

Te same trudności napotykają i ludzie, pragnący zbadać i oświetlić pewne strony naszych stosunków własnościowych, lub społecznych. Rozporządzalne dane statystyczne, zbierane przez ministerstwo lub krajowe Biuro stastystyczne, są w większości wypadków zbyt sumaryczne, czasem niedokładne, a najczęściej nie dają właściwego pojęcia o stanie danej sprawy w **chwili obecnej**, gdyż statystyka urzędowa jest zbierana mniej więcej w odstępach dziesięcioletnich, życie zaś gospodarcze toczy się teraz tak wartko, że w przeciągu lat paru sprowadza nieraz zmiany, sięgające w samą głąb stosunków danego kraju.

Klęski elementarne, konjunktury handlowe, brak lub obfitość robotnika, odbijają się natychmiast na stanie produkcji rolnej, (o którą nam tu chodzi przedewszystkim) i wywołują konieczność natychmiastowego stosowania środków zaradczych.

Dlatego każda działalność szersza, zmierzająca do naprawy lub reformy danych stosunków, wymaga koniecznie ciągłego śledzenia zmian zachodzących w życiu gospodarczym kraju, wymaga — inaczej mówiąc — „trzymania ręki na pulsie“ tego życia.

W uznaniu i zrozumieniu tych potrzeb, Komitet c. k. Twa Gospodarskiego powołał do życia instytucję niesłychanie ważną i mogącą oddać rolnictwu nieobliczalne usługi. Instytucją tą jest Biuro rachunkowo-statystyczne c. k. Twa Gospodarskiego, którego zadaniem jest zaprowadzenie racjonalnej rachunkowości w gospodarstwach rolnych, oraz zebranie wszechstronnych i szczegółowych danych o rozmiarach i kierunkach naszej produkcji rolniczej tak drobnej, jak większej własności.

Biuro, znajdujące się pod fachowym kierownictwem dra Henryka Pawlikowskiego, wydało w czasie niedługiego swego istnienia już kilka tablic i map statystycznych, których szczegółowym omówieniem zajmiemy się w niedalekiej przyszłości.

Obecnie pragniemy zwrócić uwagę Sz. Czytelników na najświeższą **ankietę** wspomnianego Biura, zmierzającą do wyjaśnienia **stosunków hodowlanych** w majątkach większej i średniej posiadłości, tak pozostających we własnym zarządzie właścicieli, jak i w dzierżawionych.

Wyjaśnienie tych spraw jest niezmiernie ważne ze względu na wielokrotnie skonstatowane cofanie się ogólnej ilości „wielkiego“ bydła w Galicji, a także na projektowane zakładanie i ulepszanie pastwisk, oraz ze względu na zużytkowanie mleka dla przerobu na sery, masło etc. Wiadomo bowiem, że dotąd Galicja zużywa wielkie ilości importowanych serów, przetworów mleka chudego, a nawet importuje masło pierwszej jakości.

Na razie ankieta obejmie **statystykę bydła** i **dane co do użytkowania nabiału** w większych majątkach; do tych zaś danych dołączone zostaną dane o tym, w czyich rękach (właściciela lub dzierżawcy) spoczywa prowadzenie gospodarstwa. **Ankieta będzie obejmować wszystkie majątki o obszarze ponad 60 ha na całym terenie** działalności c. k. Twa Gospodarskiego, według powiatów.

Zbieraniem danych na odpowiednich **formularzach zajmą się okręgowi inspektorowie hodowlani** c. k. Twa Gospodarskiego.

Dane ankiety mają odpowiadać stanowi rzeczy **w czasie od I-go listopada 1913 do I-go stycznia 1914.**

Niniejszym zwracamy się więc **do wszystkich P. T. Właścicieli i Dzierżawców** majątków o łaskawe udzielanie dotyczących **informacji hodowlanym inspektorom okręgowym** naszego Twa **prosząc** tychże P. T. **Właścicieli**

i Dzierżawców, by zechcieli **okazać** przychylną **i gościnną życzliwość** wymienionym funkcjonarjuszom naszego Twa i ułatwili im przez to należyte a chętne spełnienie powierzonego im zadania.

FRANCISZEK BOCZEK

Działanie potasu na glebie lössowej.

I.

Przy katedrze chemji rolniczej Akademji roln. w Dublanach, istnieje od 1895 r. pole doświadczalne. Pole to było prowadzone przez prof. J. M. Pomorskiego. W latach 1900—1901 na tym polu przeprowadzali słuchacze Akademji na małą skalę doświadczenia z uprawą i nawożeniem i wtedy już cały obszar 1 ha podzielono na 16 pasów po 5 m. szerokości, a każdy zaś pas na 25 poletek po 20 m². Pasy jak i poletka odgraniczały ścieżki szerokości 1 m.

W 1902 r. zakreślono polu temu następujący cel:

1) demonstrację działania nawozów w rozmaitych warunkach;

2) umożliwienie obserwacji nad kwestjami nawozowymi, co miało przygotować obszerniejsze doświadczenia.

Od r. 1912 pole przeszło pod kierownictwo dra B. Niklewskiego, prof. chemji rolniczej, któremu za cenne rady i wskazówki na tym miejscu składam serdeczną podziękę.

Położenie i typ gleby pola doświadczalnego.

Pole doświadczalne leży na falistym, typowym pasie lössu, który się ciągnie od zachodu od gór grzybowickich, granicząc z południa z doliną Pełtwi, z północy zaś, przechodząc w typ więcej wyszlamowany, piaszczysty, z wielkimi obszarami torfów nizinnych. Na jednym z tych wzniesień leży pole doświadczalne, t. z. „za kaplicą". Gleba pola, która powstała po okresach lodowcowych, należy do typowego lössu. Pochodzenie lössu wyjaśniły badania Richthoffena; autor ten przypuszcza, że nad olbrzymią powierzchnią lodowca epoki dyluwialnej panowało wielkie ciśnienie atmosferyczne, opadające koncentrycznie ku jego brzegom. Z powodu różnicy ciśnień powstały silne, ciepłe i suche zstępujące wiatry.

Gdy lodowiec zaczął się cofać, zostawiając przestrzenie zawalone ławicami glin, żwirów i piasków, wiatry szybko je osuszały i wydmuchiwały z moreny pył i drobny piasek.

Pod druzgocącą górą lodową zamarło życie. Brak roślinności nie mógł powstrzymać tumanów kurzu. Dopiero pod wpływem ciepłych południowych wiatrów nowa flora, której nie dosięgły lodowce wśród gór karpackich i Bukowiny ujarzmia owe osady — przyczym i opady mają ważne znaczenie. Löss zajął całą południową Rosję i południową połać ziem polskich, wciskając się pasami aż pod Kraków.

Löss zwany „żółtoziemem" charakteryzuje się brakiem warstwowania, brakiem większych kamieni lub głazów narzutowych. Drogą mechanicznej analizy otrzymujemy przeciętny skład w % cząsteczek o średnicy:

> 0.1 mm	0·05—0·1 mm	0.01—0·05 mm	< 0·01 mm
3·50	10·25	54·70	28·7

Z danych tych widzimy, że löss zawiera od 50—60% drobnego, kwarcowego piasku, a około 30% faktycznego miału czyli części gliniastych i t. d. Ten właśnie miał jest w pierwszym rzędzie chemiczny, czynny i on ma zdolność zatrzymywania i dawania roślinom pokarmu. Od urozmaicenia więc mineralogicznego miału zależy żyzność gleby.

Löss składa się więc z miałkiego kwarcowego piasku, z gliny wraz z domieszką miki, skaleni, węglanu wapnio-

---

LEON STARKIEWICZ.

Wrażenia z wycieczki na wystawę wszechrosyjską do Kijowa.

II.

Z braku miejsca kończę na tym przegląd wystawy Wszechrosyjskiego handlu i przemysłu, nadmieniając przytym, że wielką ilość wystawców stanowiły firmy polskie z Królestwa i krajów zabranych. Skromny pawilon galicyjski Związku zdrojowisk mineralnych, prócz wód krajowych, mieścił również i wyroby rękodzielnicze, kilimy, wyroby drzewne etc. różnych firm. W pawilonie tym urządzono zarazem sprzedaż wody mineralnej, którąby mogła przy + 40 Cel. należycie prosperować, gdyby takową podawano ochłodzoną. Nalewano ją jednak wprost ze stojących w pawilonie flaszek zupełnie ciepłą, pozbawioną gazu i niezdatną do picia. Zakrawało to na chęć odstręczania, a nie zachęcania do picia.

Gdy za nadejściem wieczora gzymsy i fryzy białych budowli greckich, oświetlone tysiącami lamp elektrycznych, odkryły swe szlachetne linje stylu, a wzgórza usłane pawilonami i kioskami zajaśniały różnorodnym światłem i fontana świetlna została w ruch poruszoną, oświetlając barwne gazony kwietnych dywanów, doznawało się wrażenia, że jesteśmy przeniesieni w jakąś zaczarowaną krainę baśni i dziwów.

Wystawa bydła rogatego, świń i owiec mieści się po przeciwnej stronie miasta nad samym urwistym brzegiem Dniepru, skąd roztacza się daleki i wspaniały widok na rzekę i ciągnącą się po przeciwnej stronie równinę, zarosłą ciemnymi borami w gubernji czernihowskiej. Jak daleko wzrok sięga, widać błyszczące jeziorka wodne wśród lasów i łąk. Jeziorka te, są to liczne skręty Dniepru, który przed Kijowem płynie kilkoma odnogami, oblewającymi liczne wysepki. Biało malowane parowce, łodzie żaglowe i barki, snują się po ciemnej toni, szerokiej i głębokiej rzeki. Nad samym urwiskiem ciągnie się wązki plac, na którym kilkanaście wielkich szop, mieści przeszło 1.373 okazów zwierząt hodowanych w gospodarstwach rolnych, z różnych stron Rosji nadesłanych. Królestwo Polskie bardzo tu silnie jest reprezentowane. Na białym tle czerwone polskie napisy, wpadają mile w oko, gdzie wyraźnie zaznaczono nazwę „Królestwa Polskiego", tak źle widzianą dziś przez nacjonalistów rosyjskich. Na wystawie przemysłowej brak było napisów polskich, a jeżeli gdzie wyjątkowo były, to kryły się skromnie.

Nie brakło i tam licznych firm polskich z Królestwa, dziwnym więc jest, dlaczego tylko tu wystąpiono z polskimi napisami.

Jadąc na wystawę do Kijowa, byłem pewny, że znajdę wiele ras bydła, prawdziwie rosyjskiego. O rasach tych czytałem nieraz, i ciekaw byłem je naocznie oglądać.

Przekonałem się jednak wkrótce, że ani jednego egzemplarza rasy rosyjskiej tu niema. Aby jednak być ścisłym, muszę powiedzieć, że na trzeci dzień po otwarciu wystawy, przyprowadzono gdzieś z przedmieścia kijowskiego, jednego buhaja czarnego z białą głową, — „Pietruszkę" wagi 7 q od pani Wasilewny Komelfenik. — Buhaj ten reprezentować miał sławne bydło rasy jarosławskiej.

Prócz tego, były dwa czerwono-krase woły kałmuckie z nad Azowskiego morza. Z ciekawością oglądałem te egzotyczne okazy, spoglądając ukradkiem na trzymającego je kałmuka, czy nie jest też jednooki. W dziecinnych bowiem latach, straszono mię kałmukiem o jednym oku. Woły kałmuckie na nizkich nogach, głę-

wego i innych związków. Ziarnka kwarcu są kanciaste o startych brzegach wskutek szlifowania o inne ziarna podczas niesienia wiatrem. Węglan wapna bywa rozsiany wśród tychże, a w porach i szczelinach tworzy konkrecje marglowe zwane „lalkami“ powstałe przez wypłukanie wapna z warstw wierzchnich i następne strącenie się głębiej. Rozgałęzione zaś rurki jakie spotykamy nawet w dość głębokiej warstwie lössu, to ślady już zmineralizowanych łodyg i korzeni roślinnych. Jako materjał drobny — zwłaszcza przy pewnym spadku, łatwo ulega denudacji, i tworzy strome rowy i wyrwy.

Pole doświadczalne leży właśnie na wzgórzu o 8 m. spadku i wystawie południowej. Część górna wskutek denudacji uboższa i dość silnie wypłukana, o czym świadczy choćby zawartość węglanu wapna, bo gdy górne pole zawiera go:

od 0—20 cm	głębokości	0·00%	$CaCO_3$
20—50 „	„	0·01 „	
50—70 „	„	0·02 „	
100—130 „	„	0·57 „	to dolne zaś od
0—20 „	„	0·30%	
20—50 „	„	0·42 „	
50—70 „	„	0·13 „	
100 -130 „	„	0·05 „	
150—170 „	„	0·03 „	
200—210 „	„	4·20 „	

Widzimy więc, że pole górne w przeciwstawieniu do dolnego zawiera węglanu wapniowego w odwrotnym stosunku do głębokości 1 m.

Z wierzchniej warstwy pola górnego woda całkowicie wypłukała ten składnik pokarmowy, unosząc na dolinę, gdzie powiększyła jego procentową zawartość w warstwie uprawnej — gdy zaś w dolnym polu na głębokości od 50 cm do 170 cm, ujawnia się silny spadek w zawartości wapna, spowodowany prawdopodobnie ruchem wody gruntowej, zanim zmeliorowano łąką folwarczną graniczącą z polem.

Również w czasie posuchy górne pasy poletek cierpią na brak wilgoci, gdy dolne, dzięki swemu położeniu mają jej dość, a z wiosną nawet za wiele. Najzgubniejsze jednak skutki sprowadza nierówność terenu, bo opady atmosferyczne, czy to zimowe, czy podczas nawałnicy, żłobią rowy, niszcząc poletka, a dolne zamulają. Gdy się uwzględni jeszcze mały obszar każdego poletka bo 20 m², dalej rozmnożenie się szkodnikow jak turkuci, drucików i pędraków — obraz zasianego pola przedstawia się niezbyt nęcąco.

Nie dziw więc, że mimo 10-letniej rocznicy istnienia pola, materjału nie wyzyskano, a w „księdze historji“ tkwią tysiące cyfr, w których zagubić się można i choć pole długoletnim jednostronnym nawożeniem — doskonale na poszczególnych parcelach wyczerpane i jako objekt demonstracyjny ma niewątpliwie swą wartość, to jednak do publikacji niewiele się nadaje. Wybraliśmy tylko parę udałych doświadczeń, pozostawiając nieopracowany cały szereg innych kwestji — jak nawożenie azotem, które uzupełnimy nowymi doświadczeniami.

Formy potasu w lössie.

Ponieważ löss jest eolicznego pochodzenia, a w jego składzie przeważają części drobnoziarniste, równe i skruszałe, löss jest więc już dość zwietrzały i proces wietrzenia choć zwolna, jednak znacznie zmienia jego skład chemiczny. Löss pola doświadczalnego zawiera rozpuszczalnego w wyciągu 25% kwasu solnego przez 48 godz. przy około 18° C.:

fosforu	0·080%
potasu	0·035 „
tlenku wapna	0·509 „

bokiej i ciężkiej budowy, o małych głowach, nad którymi wznoszą się siwo-obręczkowane białe rogi w kształcie liry, których końce prawie że się stykają ze sobą, są dosyć okazałe i jako bydło pociągowe i robocze, muszą być znakomite. Waga tej pary dochodziła do 14 q.

Skóra tak na nich twarda i gruba, że na żebrach trudno mi było ją w palcach zgiąć i odciągnąć.

Woły te, pasą się rok cały na stepie, a stada liczą nieraz po 1.000 sztuk. Niedługo głodna, zachodnia Europa trafi tam po nie. Dentyści będą mieli też przy tym dobry zarobek, bo mięso ich nie musi być zbyt miękkie.

Jeżeli rasę siwego, ukraińskiego bydła uważać będziemy za istinno-rosyjską, to przyznać trzeba, że wystawa bydła tej rasy była imponującą. Sto dwadzieścia sztuk pysznych egzemplarzy, zebranych z przestrzeni ciągnącej się nad morzem od ujścia Dniestru, aż poza Don reprezentowane tu były. Były tu tak dobrane kolekcje całych rodzin tego bydła, że z lubością oglądało się je i trudno było odejść od nich. Jedenastu hodowców samych Rosjan wystawiło okazy tej rasy, opatrzone rodowodami i znakomicie wyrównane. Taki buhaj „Piskun“ księcia Koczubeja, lub „Kuczerawyj“ wagi po 68 pudów (zwyż 11 q) w pełni żywotnej siły o kształtach i linjach bez zarzutu, imponować musiał każdemu zamiłowanemu hodowcy. Buhaj „Ataman“ 4-letni N. F. Suchomlinowa, swoją postawą i szlachetnymi kształtami, przy olbrzymiej wysokości, prawie 2-metrowej, zwracał uwagę każdego. Niemniej i krowy były również wspaniałe, odznaczające się wielką harmonją kształtów, małymi, pięknymi główkami i łagodnym wejrzeniem. Obora W. A. Ostrogradskoho, podała udój krów ukraińskich. Krowa kara, udój roczny 184 pudów, „Czarnobrewa“ 172, „Czajka“ 136 pudów. Jest to więc udój zwyż 3.000 litr rocznie.

Do najwyższej wagi dochodziło bydło ukraińsko-rumuńskie Babuszkina. Buhaj „Korszun“ 65 pudów. Dwa woły nie zupełnie opasione „Gusar“ i „Lebied‘“ 2 metry wysokie zwyż 70 pudów wagi jeden.

Rasa ukraińska ma wielką przyszłość przed sobą, dziwić się doprawdy trzeba, że posiadając tę rasę, południowa Rosja, goni za bydłem zagranicznym, sprowadzając bajecznie drogie Simenthalery. Jak widzimy, bydło ukraińskie posiada również, a przynajmniej może posiadać mleczność, nie ustępującą w tych warunkach hodowanym Simenthalerom. Co zaś do innych zalet, bydło siwe o wiele wyżej stoi od ras zagranicznych, na terytorjum jego sprowadzonych. Liczne plakaty wszędzie rzucające się w oczy, oznajmiały o wystawie bydła brunatnego rasy polskiej, to też z ciekawością spieszyłem, aby bydło to, którego jeszcze nigdzie nie widziałem na wystawie jak najprędzej oglądnąć. Przeszedłem jednak spiesznie wszystkie pawilony, ale go nie znalazłem. Nie wiem z jakich powodów, bydło polskie umieszczono dość daleko od placu wystawy razem z bydłem zagranicznym niemieckim i szwedzkim, wysłanym tu dla reklamy i zakupna. Gdy się na wskazane miejsce leżące odrębnie od wystawy udałem, doznałem pewnego rozczarowania.

Po jednej stronie poddasza, stało bydło holsztyńskie z Angeln i Wilsteru, po drugiej, bure polskie. Już na pierwszy rzut oka, bydło polskie prezentowało się bardzo niepokaźnie, tak co do ilości, jak i małego wzrostu przy stosunkowo nie tak znów wielkich Wilsterach. Związek hodowców brunatnego bydła polskiego przysłał tylko 12 sztuk. W tym: 4 buhaje, 4 krowy i 4 jałówki. Sztuki te chociaż poprawne w kształtach, były jednak tak nikłej budowy, że wyglądały jak karliki, wobec swoich sąsiadów z Niemiec. Bydło brunatne i czerwone galicyjskie, nawet

żelaza . . . . 0·830 „
glinu . . . . 0·590 „
azotu zaś ogólnego . . . . . 0·090 „

Jak z cyfr tych widać, gleba to stosunkowo uboga, Zwrócić chcemy w pierwszym rzędzie uwagę na potas w lössie.

Składnik ten występuje w formie krzemianów i soli mineralnych oraz połączeń organicznych.

Pospolite są w lössie bezwodne glino-krzemiany, czyli skalenie, jak ortoklaz o zawartości czystego potasu 16·93%, oraz mikroklin chemicznie identyczny z poprzednim.

Występuje również mika w formie blaszek, jak niemniej i inne krzemiany zawierające potas.

Minerały te wchodzące w skład gleby pod wpływem fizycznych czynników jak temperatury, mrozu — dalej pod wpływem chemicznych procesów wody i bezwodnika węglowego ulegają rozkładowi i rozpuszczeniu.

Wietrzenie lössu jest stosunkowo szybsze niż glin ciężkich, bo jego przymioty fizykalne dają możność siłom przyrody głębiej się wdzierać i silniej prowadzić dzieło wietrzenia. Prócz tego i człowiek podaje ramię przyrodzie. Zapomocą mechanicznej uprawy, kruszy i rozdrabnia warstwę orną, stwarza lepsze warunki dla energiczniejszego działania sił przyrody, które zwłaszcza jako mróz na surowe skiby działają rozsadzająco, by potym roślina wydzieliną korzeni mogła łatwiej roztwarzać trudnorozpuszczalne związki i uprzystępnić potas dla siebie.

To też dobra mechaniczna uprawa w wysokim stopniu przyczynia się do wzbogacenia gleby w przyswajalne związki potasowe.

Nie tylko czynniki atmosferyczne i kwaśne wydzieliny korzeniowe roślin, ale i rozkładający się materjał organiczny, bądźto resztki roślin nie zebrane z pola, jak ścierń, korzenie, bądź to nawóz stajenny lub też zielony przyczyniają się do uruchomienia potasu z krzemianów.

Drobnoustroje gleby rozkładają materjał organiczny, wytwarzając kwasy, którymi zdobywają potas z krzemianów. Życie owych jednokomórkowych organizmów jest krótkie. Szybko się rozwijają, jak i szybko giną. Po obumarciu i rozkładzie ich ciał rozpuszczają się związane pokarmy i stają się przystępne innym organizmom. Wtedy i roślina z tych pokarmów korzystać może. Pośrednio więc materjał organiczny przyczynia się do uruchomienia potasu z mineralnych części gleby.

Wyczerpywanie potasu z gleby lössowej.

Aby rośliny wydać mogły odpowiedni plon, potrzebują wszystkich odżywczych składników w odpowiedniej ilości. Gdy któregokolwiek jest za mało z powodu naturalnego ubóstwa gleby — to rola wyda plon w stosunku do tego składnika, którego jest najmniej. Jeżeli n. p. gleba jest bogata w potas, to składnika tego nie zastąpi żaden inny pokarm jak saletra lub tomasyna dane w nadmiarze, bo roślina łaknie potasu. Jest to prawo *minimum*, z którym rolnik liczyć się musi.

Löss, jak już stwierdziliśmy, jest glebą ubogą. Wymaga nawożenia azotowo-fosforowego, a gdy i wapno jest wypłukane, dane choćby w małej ilości — skutecznie działa. Zjawisko owe jest powszechnie znane, lecz na kwestję nawożenia potasem tej ziemi — dotąd mało zwracano uwagi. Użycie potasu koncentrowało się jedynie na łąkach i ubogich piaskach, a brak potasu występuje również i na lössie.

---

te, które spotyka się wszędzie w kraju u chłopów, jest bez przesady dwa razy większe od sztuk wystawowych tej rasy, nadesłanych do Kijowa z Królestwa. Mimo to, bydło brunatne, hodowane przez Związek w Królestwie polskim odznacza się wysoką stosunkowo mlecznością. W oborze p. Wierzbickiego z Bojurzewic gub. Łomżyńskiej, przeciętna mleczność krowy wynosi 2.667 kg przy 4·32% tłuszczu. Najwyższa zaś mleczność krowy — 3.973 kg przy 4·09% tłuszczu. Krowa nr. 6 dała 2.407 kg mleka, wykazującego 5·78% zawartości przeciętnej tłuszczu.

Pod kontrolą Związku znajduje się 21 stad. Związek sprzedał przez krótki czas swego istnienia 512 sztuk bydła na 135 zamówień za ogólną kwotę 38.373 rubli. Wagę krów podano na 350 kg do 500 kg. Te, które przyszły na wystawę nie przekraczały wagi 350 kg.

W Rosji tak jak i u nas widać, że zaniedbują rodzimy materjał, z którego przy małych wkładach można by dojść z czasem do świetnych rezultatów. Z wyjątkiem Królestwa polskiego, w którym obudziła się zdrowa myśl uszlachetnienia rodzimego bydła i podniesienia jego mleczności, niemasz na całym terytorjum olbrzymiego rolniczego państwa, związków hodowców ras krajowych. Gdyby nie bydło siwe ukraińskie, cudzoziemiec mógł by sądzić, że Rosja nie posiada innego bydła prócz Simmenthalerów, Szwyców, Oldenburgów i Fryzów. Na jednego buhaja rasy krajowej jarosławskiej, przypadało na wystawie 183 Simmenthalerów, 209 Szwyców, 16 Friburgów, ras nizinnych 200 sztuk, — razem 600 sztuk ras zagranicznych.

Pomiędzy wystawcami ras zagranicznych figurowała grupa Simmenthalerów, składająca się z 17 sztuk wystawionych przez 9-ciu wystawców włościan ze wsi Galica, Niżyńskiego powiatu, czernihowskiej guberni. Bydło to pochodzi z obory pani Gizieckiej, która przysłała również 5 sztuk na wystawę.

Na tej grupie można było przekonać się co się dzieje z Simmenthalerami, jeżeli się dostaną w nieodpowiednie ręce. Podczas, gdy u pani Gizieckiej mleczność krów podawano — 3.500 litr., — chłopi wprost narzekali przedemną, że krowy ich mało dają mleka, a gdy ich pytałem poco je trzymają odpowiedzieli, że tak pani sobie życzy. Przychowek od krów chłopskich odznaczał się wadliwą budową, zwężeniem piersi, odstającymi łopatkami i zaklęśnięciem grzbietu, krowy niektóre rażąco były chude i źle utrzymane. Jest to odstraszający i pouczający przykład, aby ras wytworzonych przez wysoką kulturę i wielkie zamiłowanie hodowców do chowu bydła, nie dawać w ręce ludzi nizkiej kultury i bez żadnego zamiłowania do chowu. Chowają Simmenthalery, bo tak sobie życzy pani Giżycka, jak tylko jednak jej nie będzie, znikną Simmenthalery także i z Galicy.

Podolski Związek hodowców, w którym na 12 wystawców, dwóch tylko było rodowitych Rosjan wystawił 96 sztuk Simmenthalerów, odznaczały się one wszystkie niemal harmonją kształtów i silną budową, o mleczności jednak nie mogłem się bliżej nic dowiedzieć.

Centralne Towarzystwo rolnicze w Królestwie polskim, wystawiło 15 sztuk Simmenthalerów. Z rosyjskich wystawców Simmenthalerów, których było tylko trzech, odznaczały się buhaje Baktina, mleczność jednej tylko krowy „Laury“, która była na wystawie, podano na 517 wiader. Bardzo dobre wrażenie robiła wystawa Szwyców. Związek Lubelski wystawił 50 sztuk. Centralne Towarzystwo w Królestwie 43 sztuk Szwyców. Wogóle Szwyce górowały na wystawie nad Simmenthalami tak ilością jak i doborem okazów. Wystawa ras nizinnych również prawie wyłącznie była obesłaną przez hodowców Polaków. Związek Centralny Towarzystwa Rolniczego w Królestwie polskim hodowców bydła nizinnego nadesłał 64 okazy. Przeciętna mleczność obór należących do Związku kontrolnego siedleckiego wynosi 4.422 kg, tłuszczu — 3·05%, wydajność masła 149·31 kg. Zużycie karmy treściwej, w jednostkach Duńskich 664, objętościowej 2.066. Razem 2.730. Z tego mleka 161, masła 5·46.

Brak ten wywołany być może bądź wyczerpaniem, bądź wypłukaniem. Wprawdzie ilość jego w porównaniu do bielic, gleb wapiennych z kredowych pokładów powstałych i torfów nie jest znów zbyt mała, lecz dopóki rolnictwo wiodło ekstenzywny żywot, dopóki uprawiano zboża, t. j. rośliny, które słabo wyczerpywały potas uruchomiony drogą ugorowania — dopóty nawożenie potasem było zbędne. Z chwilą jednak wprowadzenia więcej wymagających roślin, jak koniczyny, buraków, z chwilą wyrugowania ugoru — coraz silniej wyczerpuje się löss z potasu.

Wprawdzie przy przejściu do intenzywnej produkcji, rolnik korzysta w pierwszych latach z zapasów warstw głębszych i za pośrednictwem roślin głęboko zakorzenionych wzbogaca warstwę wierzchnią, lecz wkrótce i te zapasy się wyczerpią. Chcąc więc uzyskać możliwy plon — trzeba glebę lössową należycie zasilić nawozem potasowym.

Zboża, motylkowe i okopowe już nadszargnęły owe naturalne zapasy — jak niemniej zaniedbane i nie nawożone kolosalne przestrzenie łąk i pastwisk ubożeją coraz bardziej. Siano lichej jakości, daje po spożyciu przez zwierzęta nędzny obornik, który często bywa źle przechowany, a gdy jeszcze gospodarz z braku gotówki, sprzeda część paszy lub słomy - gleba przedtym urodzajna zaczyna odwdzięczać się „kopą z ćwierci zasianego ziarna".

Mógłby kto powiedzieć, że przecież rolnik wraca w oborniku potas. Tak jest! wraca! wraca potas w kale i ściółce, lecz ten jednak powoli się rozkłada, a potas gnojówki idzie na marne do rowu lub wsiąka w podłoże.

Wszak potas gnojówki, jak azot jest czynny i łatwo dla roślin przystępny — dlatego każdy, kto nie szanuje tego naturalnego środka nawozowego popełnia marnotrawstwo względem własnej ziemi i kieszeni.

Do strat tych jakie ponosi rolnictwo — należą jeszcze straty, spowodowane przez wyługowanie. Brak nam wprawdzie danych w jakiej ilości potas w lössie ulega wypłukaniu i szkoda, że Dublany dotąd nie mają bodaj pojedynczych lizymetrów, zapomocą których możnaby te straty ująć w cyfry. A że są poważne i z nimi rolnictwo liczyć się musi, niechaj posłużą doświadczenia Gerlacha z Bydgoszczy *).

Wypłukało się w 827 dniach w stosunku na ha:

	Fosforu	Potasu	Azotu	Wapna
Łojowa (torf) . .	—	37·83 kg	77·98 kg	604·80 kg
Bydgoszcz (piasek gliniasty) . .	—	67·33 „	83·30 „	524·70 „
Kaiserfeld (glinka piaszczysta) .	—	24·50 „	81·93 „	629·90 „

Cyfry owe są nadzwyczaj wymowne i pouczające. Widzimy więc, że kwas fosforowy nie ulega wypłukaniu z gleb zasobnych w zasady. Strat więc fosforowych rolnictwo obawiać się nie potrzebuje, bo uruchomiony czy to przez CO_2, czy z pomocą innych czynników, natychmiast się łączy kwas fosforowy z wapnem, glinem lub żelazem. Wprost kolosalne straty ponosi rola w wapnie, którego znaczenie jako środka pokarmowego, poprawy fizykalnych własności i odkwaszającego gleby jest doniosłej wartości i dlatego kwestja wapnowania jest bodaj pierwszorzędnego znaczenia.

Straty azotu jako składnika nie absorbowanego są również olbrzymie — jak niemniej potasu. Przy nawożeniu straty te wzrastają, bo czynny potas jaki do gleby wnosimy, mimo, że jest absorbowany, wskutek zmian chemicznych podążą z wodą w głębsze warstwy.

Proces ługowania potasu rozkłada się na tysiące lat i gdy z jednej strony mechaniczną uprawą uruchamiamy składniki, to te, gdy ich roślina nie zużyje — czy to z wodą drenową, czy źródeł idą do rzek, a stąd do morza — zubożając rolnictwo — to z drugiej strony na dnie wysychających mórz gromadzą się znów pokłady tych różnych soli, które po wiekach ujrzą światło, a ręka ludzka wydobędzie je, rozsieje po niwie — by podnieść znów wydajność nowej ługowanej roli.

Ponieważ glebie, przy zwykłym obornikowym sposobie gospodarowania, więcej potasu w zbiorach odbieramy niż jej w oborniku zwłaszcza lichej jakości, zwracamy, przeto zapotrzebowanie tego składnika coraz bardziej wzrasta.

Aby się więc uchronić przed zgubnymi następstwami rabunkowej gospodarki, aby spotęgować wytwórczość swego warsztatu pracy, rolnik korzysta z nagromadzonych przed wiekami soli potasowych.

Nawozy potasowe.

Odkrycie pokładów soli potasowych w Stassfurcie, w Niemczech, a później doświadczalnie stwierdzona ich wartość użytkowa sprawiły, że sole te stały się produktem doniosłej ekonomicznej wartości.

Przyroda nie poskąpiła i polskim ziemiom tych skarbów — lecz tkwią one na Podkarpaciu, a wydobywa się jedynie w kopalniach kałuskich i mimo, że posiadamy wprost olbrzymie bogactwo soli potasowych — dobrowolnie opłacamy haracz Niemcom za wywłaszczenie, jak gdyby społeczeństwa i kraju nie stać było na wzmożenie produkcji, któraby — już nie mówiąc o wielkim eksporcie światowym, — pokryła przynajmniej w całości zapotrzebowanie polskiego rolnictwa. Brak przedsiębiorczości i walki partyjne wyzyskują obcy kapitaliści. Przemysł tych soli dotąd kuleje, a Niemcy ex katedra chełpią się swym monopolem i mogą być dumni, bo eksport nawozów potasowych „to bogactwo narodowe" (jak mówi E. Fischer na wykładach w Berlinie), daje im miljony marek, — wśród których i grosz polski idzie na wzmożenie hakatyzmu.

Rolnictwo nasze stosuje:

1) kainit,

2) skoncentrowane sole potasowe.

Kainit mamy stassfurcki i kałuski. W czystym stanie składa się on z siarczanu potasowego, siarczanu magnezu, chlorku magnezowego, oraz drobiny wody krystalicznej. W górnictwie chemicznie czysty jest rzadkością, a otrzymują go zmieszany z solą kuchenną, przez co zawartość K_2O jest mniejsza.

Kainit stassfurcki, będący w handlu zawiera według Maerkera:

siark. potas	21·3%
„ magn.	14·5 „
chlorku magn. . . .	12·4 „
„ potas . . .	2·0 „
soli kuch.	34·6 „
gipsu	1·7 „
gliny, piasku . . .	0·8 „
wody	12·7 „

*) Mitteilungen d. kais. Wilh. Inst. f. Landwirtschaft in Bromberg 1910.

zawartość więc K_2O odpowiada 12·8%, lecz fabryki poręczają tylko za 12·4%. Kainit występuje w pokładach jako masa krystaliczna, bezbarwna lub żółto-czerwona. Zmielony przedstawia on szarą sól mającą około 48% chloru. Niemieckie pokłady kainitu są już wyczerpane, a sól, którą obecnie pod tą nazwą sprzedają jest mieszaniną karnalitu, kirerytu lub sylwinitu. Nawóz ten wskutek dłuższego leżenia w workach zbija się w twardą masę, którą dopiero trzeba tłuc lub mleć, by użyć do siewu. Aby zapobiedz tej fatalnej właściwości spowodowanej znaczną hygroskopijnością, miesza się go według Fleischera z 2·5% miału torfowego.

Kainit zaś kałuski zawiera od 7—14% K_2O — średnio 10%. Nad zbadaniem chemicznego składu tej soli pracuje obecnie asyst. Stacji w Dublanach p. W. Kolski, a ponieważ w niedalekiej przyszłości ogłosi swe badania, przeto z opisem tegoż się wstrzymuję.

Prócz kainitu stosują rolnicy także skoncentrowane sole potasowe, które wyrabiają przez ługowanie karnalitu, kainitu, a często i sylwinitu, poddając je potem procesowi krystalizacji. Mogą to być również wysoko procentowe sole sylwinitu. Sole skoncentrowane zawierają 20, 30, 40% tlenku potasowego, a będąc sztucznie fabrykowane, są pozbawione w części połączeń chlorowych, szkodliwych dla roślin. Jako skoncentrowany nawóz sole potasowe przy większych odległościach taniej kosztują, aniżeli surowy produkt kopalniany. Największe zastosowanie znalazła w rolnictwie 40% sól potasowa. Sól ta pochodząca ze Stassfurtu konkuruje skutecznie nawet we wschodniej Galicji z kainitem kałuskim. Ponieważ jak później się przekonamy, w niektórych wypadkach kainit nie może zastąpić soli skoncentrowanej, **przeto jest rzeczą konieczną, aby kopalnie kałuskie wyrabiały także wysoko procentowe sole potasowe, żebyśmy nawet w samej okolicy Kałusza nie musieli sprowadzać soli stassfurckiej. Również winny być wykluczone tak znaczne wahania w zawartości tlenku potasu w kainicie — jak niemniej konieczną jest określona jego gwarancja.**

Przez ługowanie kainitu otrzymują fabryki siarkan potasowo-magnezowy. Sól ta jest stosunkowo droga i ma zastosowanie jedynie w tych wypadkach, kiedy użycie surowych kopalin jest wykluczone, więc pod tytoń lub winorośl.

Z pośród chemicznie czystych soli, pozbawionych całkowicie chloru, zasługuje na uwagę siarkan potasu, ale kilogram tlenku potasowego w tej soli jest tak drogi, że nadaje się tylko do przemysłu.

JERZY TURNAU.

Intenzywnie czy ekstenzywnie?

Na powyższy temat dyskutowano już bardzo dużo. Rozwiązanie kwestji napotyka przedewszystkim na tę trudność, że samo określenie „intenzywności“ względnie „ekstenzywności“ i znaczenie tych wyrazów nie jest zupełnie jasno skrystalizowane.

Aby nie walczyć z wiatrakami, pragnę zaznaczyć, że pod ekstenzywnym gospodarstwem rozumiem coś, co można określić terminem *„laisser faire, laisser aller“*, — bardzo ulubionym i do natury słowiańskiej *(„improductivité slave“*, jak mówi Sienkiewicz) dostosowanym hasłem wielu naszych rolników. Po prostu prowadzi się „gospodarstwo chłopskie“. Dyspozycje nawożenia, uprawy, żywienia bydła i t. d. wydaje się po gruntownej i głębokiej naradzie z karbownikiem czy włódarzem, a bez tegoż aprobaty żadnych nowości się nie wprowadza. Gdy się pole zaperzy, zostawia się je „na pastwisko“, nawozów sztucznych się unika, bo to „niepewne“, i aby „perzu nie wzmacniać“. Bydło zimą musi się zadowolnić słomą i burakami, (jeżeli obrodzą), a luksusowej paszy treściwej daje się czasem 1 kg na sztukę i dobę. Oszczędza się na każdym kroku, po prostu każdą koronę fotografuje, zanim ją w obieg gospodarstwa puści.

Natomiast zupełnie nie można nazwać gospodarstwem ekstenzywnym staroświeckiej trójpolówki (okopowe, jarzyna, ozimina), jeżeli jest racjonalnie obmyślana i nawożona — bo przecież do najintenzywniejszych gospodarstw w Europie należą gospodarstwa polskie w Księstwie Poznańskim, gdzie właśnie prowadzi się trójpolówkę, i kasuje koniczyny, jako w tamtejszym klimacie i w tamtejszych warunkach ekonomicznych nie opłacające się. Również nie można nazwać ekstenzywnością, gdy się zaprowadza nowoczesne gospodarstwo pastwiskowe — bo te nasze obecne sztuczne pastwiska, z takim pożytkiem u nas się mnożące, zjadają tyle niemal nawozów sztucznych, co buraki cukrowe.

Nikt nie zaleca sadzić buraki cukrowe na jałowych górach, ani forsować Stockiem niedrenowanych mokradeł lub pagórków o silnym nachyleniu. Nikt nie każe sypać saletry na pszenicę w gnojonym ugorze, jeżeli w danych warunkach ten sposób zasiewu jest wskazany. Nikt nie będzie namawiał do trzymania się norm kellnerowskich tam, gdzie mleko jest po 8 halerzy, ale też i nie można pochwalać trzymania krów tam, gdzie one dają stratę; jeżeli bowiem już koniecznie muszę trzymać zwierzę, produkujące nawóz, to wolę opasać górskie byczki i jałówki, jak traktować krowę jako automat, do którego wrzuca się codziennie pół korony na to, by oddał mleko wartości 30 halerzy.

Sądzę, że na to każdy się zgodzi, że trzeba ziemi dać to, za co ona zwiększonym plonem (na podstawie przeprowadzonych doświadczeń) zapłacić może. Trzeba dać bydlęciu tyle, aby w danych warunkach dało możliwie najlepszą produkcję. Ale głodzić ziemię i zwierzęta, zatykać uszy i zatykać oczy na wszelkie doświadczenia nie w Niemczech ani w Ameryce, ale w podobnych warunkach u nas dokonane i bronić się przeciw każdej rzeczy, która wymaga: 1) nakładu kapitału, 2) wytężenia własnej inteligiencji, 3) (i to najgorsze) stoczenia walki z ekonomem, czy karbownikiem, — to nie jest ekstenzywne gospodarstwo! — to jest gospodarstwo złe. Gospodarz, który z posiadanego kawałka ziemi nie produkuje tyle — (mniejsza o to, czy to jest ziarno, czy ziemniaki, czy mleko, czy mięso), ile w danych warunkach wyprodukować można, ten przynosi szkodę nie tylko sobie, lecz krajowi i społeczeństwu i jest takim samym szkodnikiem, jak inżynier, który buduje złe gościńce, jak lekarz, który nie bada i nie czyta najnowszych wyników nauki...

Rozstrzygnięcie, czy, ile, co i jak produkować — rzecz nader trudna i około niej obracają się właśnie wszelkie badania naukowe i doświadczalne. Ale stawianie z góry zasady, że u nas ekstenzywne (*false* nieracjonalne) gospodarowanie jest wogóle częściej wskazane, jest — mniemam — bardzo niebezpieczne. A jeszcze gorzej, jeżeli liczne upadki gospodarstw naszych, przypisuje się intenzywnej gospodarce! Proszę, by autor tego twierdzenia wskazał imiennie bodaj jedno racjonalnie intenzywnie prowadzone gospodarstwo, któreby zbankrutowało, skutkiem właśnie tego systemu gospodarowania.

Jako rewanż wskażę Szan. Autorowi gospodarstwo o lichej glebie w części piaszczystej, w części ciężkiej, mokrej, ilastej (w Jarosławskim są i takie gleby!), które długoletnią ekstenzywną gospodarką doprowadzono do tego, że nie tylko nie dawało dochodów, lecz nawet często straty, tak, iż zrozpaczony właściciel zaczął je zalesiać!

W tym samym gospodarstwie obecnie używa się za 40.000 koron (na 3.000 morgów) nawozów sztucznych (dawniej za kilkaset koron), pracują w nim dwa „Stocki“, bydło daje 3.000 litrów mleka, a właściciel bie-

rze gotówką „na stół“ przeciętnie co najmniej 5 razy (mówię: pięć razy!) tyle, co dawniej.

U nas jest tak mało gospodarstw intenzywnych, że nawoływanie do ostrożności w tym względzie, jest co najmniej przedwczesne. Ekstenzywne gospodarstwa zostawmy w spokoju. *Quieta non movere*. Jeżeli są racjonalne i przynoszą właścicielowi co najmniej taki dochód, jaki by mu dał dzierżawca, — względnie jeżeli mu dają co najmniej 5% od wartości — to niema obawy, by właściciel zachorował nagle na „intenzywność“. Ekstenzywne nieracjonalne (niestety jest ich u nas aż nadto) same przez się upadną, jeżeli niema sposobu sanacji. *Quieta non movere*.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

Postępy i nowości w dziedzinie uprawy buraków. *Ziemianin* zamieszcza w numerze 41 pod powyższym nagłówkiem pracę dra M. Hoffmanna, którą tu w streszczeniu podajemy:

„Rozkład kwasu węglowego na jego składniki, t. j. tlenek węgla i tlen odbywa się w liściach rośliny z łatwością pod działaniem światła i produkty tego rozpadu służą w organizmie roślinnym do budowy węglowodanów, między innymi cukru. Wedle teorji Bayera, Eulera i innych, powstaje przy tym rozkładzie najpierw formaldehyd i to wedle formułki, $CO + H_2 = HCOH$, (formaldehyd), który w obecności barwnika zieleni polimeryzuje się na heksosy, t. j. na cukier. Nowsze badania wykazują, że nawet przy nieobecności zieleni (chlorofilu), można wszystkie te reakcje wywołać sztucznie przez działanie ultrafioletowego światła na odwodnione gazy. Wobec tego możnaby uważać zieleń jako rodzaj zbiornika, przyczym prawdopodobnie przypadałyby ważne funkcje organicznym związkom magnowym zieleni. Badania Willstäthera wykazały, że magn stale towarzyszy ziarnkom zieleni, podczas, gdy żelaza i fosforu wbrew dotychczasowym przypuszczeniom skonstatować w niej nie było można. Bądź co bądź przebieg pojedynczych faz procesu asymilacyjnego, a w szczególności wpływu na niego promieni świetlnych i poszczególnych składników mineralnych nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnionym. Badacze naukowi bardzo się tą kwestją zainteresowali, a na uwagę zasługują 2 najnowsze prace z tej dziedziny Strohmera z Wiednia: „O nawozie magnowym pod buraki“, i „Wpływ światła na wytworzenie się cukru w buraku“.

Odnośnie do pierwszej pracy skonstatował już prof. Leow, że do normalnego rozwoju roślin potrzebna jest w glebie pewna równowaga pomiędzy wapniem a magnem, ten stosunek zmieniający się zależnie od uprawianej rośliny nazwał „czynnikiem wapnia“ (*Kalkfaktor*). Strohmer przeprowadził doświadczenie w tym kierunku z uprawą buraków na bardzo bogatej ziemi, zawierającej pomiędzy innymi 0·6% przyswajalnego wapna, a zasilanej 150 kg siarkanu magnowego (t. zw. gorzkiej soli). Doświadczenia te wykazały, że tak pod względem ogólnego zbioru jak i pod względem poszczególnych składników korzeni i liści nie było żadnej różnicy pomiędzy burakami zasilonymi magnem, a zasianymi bez tego dodatku. Byłoby do życzenia, aby podobne doświadczenia rozciągnięto i na nasienniki buraczane, mianowicie wobec faktu, że w czystym nasieniu buraczanym znajdują się znaczne ilości magnu, mające z pewnością pewne fizjologiczne znaczenie.

W drugiej, wyżej wymienionej pracy, skonstatował Strohmer, że przy wytwarzaniu się cukru w buraku, nie tyle zależy na bezpośrednim działaniu promieni słonecznych, t. j. na maksymalnym oświetleniu promieni słonecznych, jak raczej na działaniu łagodnego równomiernego światła, t. j. rozproszonego światła dziennego. Okazało się to w r. 1912. w którym było więcej dni pochmurnych, aniżeli słonecznych, a mimo to procent cukru w burakach był wysoki.

Należałoby też wspomnieć o publikacji z ostatnich miesięcy o pracy L. Urbana z Pragi: „O składzie buraków w suchym 1911 roku i o wpływie na nie późniejszych deszczów“. Urban skonstatował najważniejsze dane u buraków przed deszczami w połowie września i po deszczach 4. października. Tu podaje autor szczegółowe zestawienie składników znalezionych w buraku w tych dwóch okresach czasu. Wogóle wskutek deszczów zawartość cukru zmniejszyła się około 2%, natomiast waga świeżych korzeni powiększyła się o 25%, a liści o 48%, podczas, gdy w liściach umniejszenie to było znacznie mniejsze. Urban przypusza, że potas służył do wytwarzania nowych włosków korzeniowych, wyrastających na korzonkach chłonnych. Ten sam autor przeprowadził doświadczenia odnoszące się do działania kwiatu siarkowego na wzrost buraka cukrowego.

Używał on 200 kg kwiatu siarkowego na 1 ha, który rozsypywał bezpośrednio za siewnikiem rzędowym i motyką przykrył. Różnic w czasie wegietacji nie było prawie żadnych, przy sprzęcie, rzędy, na które była użyta siarka dały nieco większy zbiór aniżeli niesiarkowane, natomiast zawartość cukru była równa. Doświadczenia te mają być powtarzane.

W końcu podajemy kilka głosów dotyczących zużytkowania wytłoków i liści buraczanych: Dr. Zaitschek z Budapesztu zaleca świeże, niezepsute wytłoki przed zakiszeniem zakażać czystymi kulturami bakterji kwasu mlekowego, aby otrzymać szybki rozwój tych pożytecznych bakterji, a stłumić rozwój szkodliwych bakterji kwasu octowego i masłowego, przez co ogranicza się znacznie straty organicznej substancji i składników odżywczych w czasie zakopcowania.

Flaszka szczepionki *(Vindobona Pulpe)* kosztuje 10 koron, a można zaszczepić 7—14 razy 2½ wagonu wytłoków, a wydatki są małe w porównaniu do zysku 10% substancji suchej w zakiszonych wytłokach i zdrowotności ich.

Wartość liści buraczanych wodług prof. de Remy z Bonn zależy od sposobu ich zużytkowania. Spasanie na polu, albo skarmianie w świeżym stanie jest najkorzystniejsze. Przy kiszeniu i suszeniu połowę mniej więcej wartości pochłaniają straty i koszta. Ale nawet przez przyorywanie liści jako nawozu można je wedle Schneidewinda zupełnie dodatnio zużytkować. *S. W.*

Czy można także w zimie paść? Dzierżawca dóbr państwowych p. K. Schneider pisze do „*Deut. Landw. Presse*“ co następuje: „Pasienie na pastwiskach w zimie najczęściej uważa się za niemożliwe w Niemczech z powodu stosunków klimatycznych, a wielu czytelników ododpowie na powyższe pytanie z uśmiechem — „nie“. Przedtym tak samo mi się zdawało, jednak doświadczenia lat ostatnich zmieniły moje zapatrywania. W zimie r. 1910/11 żywiłem moje bydło i źrebięta tylko przez 40 dni w stajni, w zimie 1909/10 przez dni 70, a w zimie 1911/12 było możliwe jałownik i zapuszczone cielne krowy, z wyjątkiem niewielu żywić na pastwisku przy dodatku do tej paszy słomy owsianej. Przytym zauważyłem, że pasza, którą bydło w porze zimowej na pastwisku znajdowało, tak samo odżywia, jak sucha pasza zadawana w stajni. W czasie od 20. grudnia 1911 do 30 kwietnia 1912 u mojego bydła zwiększyła się żywa waga przeciętnie o 59 funtów, co może posłużyć za dowód, że pasza pastwiskowa wcale dobrze odżywia.

Na moich pastwiskach (które położone są na 340 m wysokości i zupełnie nie zasłonięte) od szeregu lat z reguły wypędzałem jałownik w zimie bez względu na pogodę na pastwisko, przedewszystkim dla zahartowania. Przy tym zauważyłem, że zwierzęta, o ile nie było śniegu, cały dzień trawę skubały, a w stajni prawie żadnej paszy nie chciały przyjmować. Przed laty widziałem w hodowli koni zimnej krwi w Nadrenji, szczególnie u p. Sitza w Schönradersdorf i u p. Meulenbergh'a w Hofstadt, że ci hodowcy swoje źrebięta całą zimę pozostawiali na pastwisku, pomyślałem tedy, że co wytrzymuje koń, musi także wytrzymać bydło rogate. Doświadczenie pouczyło mnie, że faktycznie tak jest. Bydło utrzymywane na pastwisku dostaje już w jesieni, skoro noce poczynają być chłodniejsze, bardzo gęste uwłosienie, czyli właściwy ko-

żuch zimowy. Uwłosienie to zaopatrzone jest w spodniej części rodzajem puszku i można zawsze zauważyć, że zwierzęta z pastwiska gdy w swoim zimowym uwłosieniu, przyjdą do stajni o normalnej ciepłocie, zawsze objawiają pocenie się, — jest to dowód, jak ciepłym jest ich futro. Zwierzęta nie marzną przeto, jeżeli w tym futrze pozostają dzień cały na świeżym powietrzu. Nie przemokną także aż do skóry, jak zwierzęta chowane w stajni, bo z powodu potu włosiennego deszcz spływa po ich futrze. Najlepszy dowód, że w ten sposób zahartowane zwierzęta w zimie nie marzną, może być ten, że w przewiewnej stajni zimowej, która stoi dla nich otwartą, wyjątkowo tylko szukają schronienia. W zimie na noc biorę zwierzęta z pastwisk do przewiewnej stajni w celu urobienia nawozu dla gospodarstwa, jednak prawie zawsze musi się je wieczór do stajni zapędzać, bo z własnej ochoty tylko w czasie śnieżycy lub ostrych mrozów chronią się do stajni. Główny wynik tego naturalnego zimowego utrzymywania jest przedewszystkim ten, że u zwierząt mojego chowu oddawanych na rzeź, gruźlica nigdy nie była stwierdzona, a inne choroby pochodzące z przeziębienia jak reumatyzm, zaburzenia żołądkowe i t. d. nigdy się nie objawiały.

Nie jeden z czytelników zapyta przeto: „Co bydło znajdzie w zimie na pastwisku do spożycia? Na to odpowiem:

Jeżeli na pastwisku gospodarzy się tak, że w jesieni nie spasa się aż po korzeń, lecz wskutek miernej obsady bydłem pastwisko pod zimę pokryte będzie jeszcze nie złym porostem traw, to ograniczona liczba bydła znajdzie tam jeszcze w zimie dosyć paszy. Naturalnie pasienie ustaje, jeżeli śnieg przykryje ziemię grubszą warstwą. Jak długo jednak pastwisko wolne jest od śniegu, mogą się zwierzęta paść nawet przez całą zimę. Ani mokra, ani zmarznięta pasza wcale bydłu nie szkodzi (?), tak samo, jak to bywa u zwierzyny.

Uwaga Redakcji. Wszystko to jest możliwe i prawdopodobne, ale bydło musi być stopniowo hartowane i do odmiennego trybu życia zwolna przyzwyczajone. Rok bieżący, tak ubogi w dobrze zebraną paszę, bardzoby się nadawał do naśladowania tego eksperymentu, ale należałoby go przeprowadzić z wielką ostrożnością. Przedewszystkim tylko jałownik możnaby poddać eksperymentowi pasienia w zimie, o ile zima będzie bezśnieżną. Z początku nie należałoby jednak bydła wypędzać na pastwisko zaraz rano, ale dopiero koło godziny 10-tej lub 11-tej; po tygodniu można czas wypędu na pastwisko przyspieszyć dajmy na to o $^1/_2$ do 10-tej, wreszcie już rozpoczynać pasienie o godzinie 9-tej. Natomiast po południu paść można do samego wieczora. Przed wypędzeniem bydła na pastwisko, zwłaszcza z początku, należałoby bezwarunkowo w stajni dać trochę parzonej słomy, aby bydło, nie przyzwyczajone jeszcze do nowych warunków żywienia się, nie wychodziło na pastwisko z próżnym żołądkiem. Tak samo wieczór zakładać za drabiny parzoną słomę, bo nie można z góry przewidzieć, czy pasienie na pastwisku będzie wystarczające, choćby dla średniego odżywiania zwierząt. Będzie to można poznać po tym, czy bydło wieczór zechce jeść słomę, czy nie. Naturalnie, że chcąc bydło nieco przedtym zahartować, będzie wskazane trzymać je w chłodnych stajniach, ażeby się przyzwyczaiło do przebywania na świeżym, chłodnym powietrzu. *W.*

Drobne porady gospodarcze.

O ujemnym działaniu słomy jęczmiennej na mleczność. Pewien gospodarz pisze: Nie dawno temu w pewnym czasopiśmie była mowa o dodatnim wpływie słomy owsianej na mleczność krów. Według moich praktycznych doświadczeń, ze wszystkich rodzajów słomy niewątpliwie słoma owsiana jest najlepszą dla krów mlecznych. Moim krowom dojnym dawałem zawsze na 1000 kg żywej wagi 5 kg słomy owsianej przy dawce siana $7^1/_2$ kg. Spasanie słomy w większej ilości wogóle nie jest korzystne, a w szczególności słomy żytniej, gdyż masło bywa bielsze a w dodatku łojowate, a chcąc temu zapobiedz, musi się dodawać do paszy makuchów rzepakowych lub sezamonowych (makuchy palmowe i kokosowe nie są wcale skuteczne w takim wypadku); także grys pszenny i mąka ryżowa działają korzystnie na jakość wyrabianego masła.

Ale główny cel nakreślenia tych kilku wierszy jest przedewszystkim zrobione spostrzeżenie o działaniu słomy jęczmiennej jako paszy. Wogóle mało znanym jest fakt, że słoma jęczmienna, spasana nawet w miernych ilościach, wpływa ujemnie na wydajność mleka i że po prostu ilość udoju się zmniejsza. Mógłby ktoś zrobić zarzut, że krowy chętniej spożywają jęczmionkę jak owsiankę, wszystko to prawda, a przyczyną tego prawdopodobnie jest to, że jęczmionka jest miększą od owsianki. Pomimo to twierdzę, opierając się na własnym doświadczeniu, że przy spasaniu jęczmionki następuje zmniejszenie się udoju. Dla opasów jęczmionka jest bardzo dobra i tu nie zauważyłem niekorzystnego wpływu. Zdarzyło mi się nieraz zrobić spostrzeżenie, że nawet rutynowanym gospodarzom nieznanym było to niepomyślne działanie słomy jęczmiennej na ilość udoju i że z tego powodu doznawali dość znacznych strat przez ubytek mleka.

Prawdziwość powyższego twierdrenia bardzo łatwo da się sprawdzić w każdej oborze mlecznej.

W. i S.

Zużytkowanie grobli stawowych. Dobry rolnik powinien wyzyskać każdą piędź ziemi swej, i nie pozostawić jej bez pożytku dla siebie; tak samo powinien postępować i gospodarz stawowy. Przedewszystkim każdy choćby najmniejszy stawek powinien zarybić. Ryby wyrosną same bez nakładu i kosztów, a przydadzą się czy to na sprzedaż, czy też na spożycie.

Każdy staw ma groble i brzegi, a wielkie stawy niekiedy i wyspy; w stawach wielkich, jak również w stawach dawniej założonych, a mających zazwyczaj wysokie groble, powierzchnia brzegów i grobli wynosi kilka, a nawet kilkanaście morgów, często pozostawionych bez pożytku mimo, że bez znacznych kosztów możnaby przecież uzyskać z nich pewne korzyści.

Najprostszym sposobem zużytkowania grobli i brzegów jest koszenie trawy na świeżą paszę lub na siano, tudzież spasanie trawy.

Pasienie bydła atoli wtenczas tylko jest możliwe, jeżeli tak groble jak i brzegi są już należycie osiadłe i twarde, w razie przeciwnym dołki wygniatane kopytami bydła mogłyby popsuć spoistość grobli, a w następstwie i same groble. Jeżeli w stawie znajduje się wyspa trawą porośnięta, przepędzanie bydła przez staw na wyspę dla pasienia będzie i dla ryb korzystne, gdyż przyczyni się do przerobienia dna, nawożenia wody, a przez to do rozwoju drobnej fauny.

Większą korzyść przyniesie obsadzenie brzegów i grobli wierzbą koszykarską. Gatunek wierzby trzeba zastosować do jakości ziemi, a sadzonki sadzić nie gęsto, aby można łatwo dozorować groble i dostrzedz możliwe uszkodzenia, które naprawić wypada. Sadzenie wierzby szczególnie zalecić można na groblach takich stawów, w których pobliżu znajdują się bażantarnie, gdyż bażanty najchętniej trzymają się takich zagajonych brzegów. Na krzakach wierzby gromadzą się także owady, które wpadając do wody, stanowią pożywienie ryb. W odpowiednich ustępach powinno się pozostawić niezasadzone przerębу, aby mieć wolny przegląd zwierciadła wody stawu.

Wielkie groble można obsadzić modrzewiem i olszyną. Modrzewie można sadzić nawet między wierzbą koszykarską.

Koło korzeni olszyny wytwarzają się zaczyny ułatwiające rozwój pożywienia ryb; na olszynie żyje również bardzo wiele owadów, które wpadając do wody stanowią obfite pożywienie ryb. Olszynę należy wycinać kiedy pień dojdzie do 15 cm średnicy; z pnia wyrosną niezadługo młode pręty, które znów w miarę podrastania wycinać można.

Jeżeli założy się staw na gruncie, na którym rosły olsze, to korzystnie będzie zostawić korzenie we wodzie;

koło nich bowiem rozwijać się będą glony, a ryby będą mieć smak lepszy.

Z drzew owocowych jedynie śliwki (węgierki) nadają się do obsadzenia brzegów i grobli. Śliwka udaje się w każdym gruncie, nie zapuszcza głęboko korzeni, wyrasta tylko w małe drzewa i nie daje wiele cienia. W naszym klimacie uważałbym śliwkę za najodpowiedniejszą do powyższego celu, rodzi bowiem obficie prawie każdego roku i daje dobry dochód, zwłaszcza, gdy spożywanie owoców zwiększa się każdego roku.

Który sposób zużytkowania brzegów i grobli stawowych będzie najodpowiedniejszy i najkorzystniejszy, to najlepiej i jedynie ocenić zdoła sam właściciel lub dzierżawca stawu, według stosunków miejscowych.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Rocznik Walnego Zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskiem. Poznań 1913. Nakł. Twa.

Rocznik zawiera szereg referatów fachowych, ekonomicznych i rolniczych, które po większej części mają znaczenie ogólniejsze, a rzucone w nich myśli przydadzą się niezawodnie nietylko obywatelom W. ks. Poznańskiego.

Oto tytuły tych prac:

Dr. Edward Trzciński: Czego nauczyliśmy się w roku ostatnim? Aleksander hr. Szembek: Stowarzyszenie rolnicze mięszane, złożone z właścicieli ziemskich i robotników. Dr. Karasiewicz z Tucholi: Jak się mają zachować ziemianie wobec ziemskich kas chorych? Władysław Grabski: O racjonalnym wyzyskaniu łąk. Jan Chłapowski: Granice opłacalności zasilania ziemniaków sztucznymi nawozami z szczególnym uwzględnieniem nowych nawozów azotowych. J. Szyman: O doświadczeniach z pługami motorowymi. A. Ruszczyński: Nowe prawo o zakaźnych chorobach inwentarza. Józef Żychliński, radca Towarzystwa kredytowego: Zmiany ustaw Poznańskiego Towarzystwa kredytowego. Dr. T. Jackowski: Prowincjonalne zabezpieczenie na życie.

Pan Aleksander hr. Szembek w wymienionej wyżej pracy porusza trudną i piekącą sprawę zsolidaryzowania interesów wielkich i małych rolników, oraz robotników rolnych na drodze zrzeszeń. Pracę poprzedza wstęp wykazujący konieczność i możliwość tak pojętego „solidaryzmu“. Sprawa ta była poruszana i w *Rolniku* bez nadania jej jednak konkretnej formy żądania, by zakładać stowarzyszenia mieszane, złożone z właścicieli ziemskich i robotników. — Praca hr. Szembeka jest przesiąknięta idealizmem, ale niestety mało zawiera wskazówek co do organizacji stowarzyszeń, złożonych z żywiołów tak różnorodnych. Trudności byłyby znaczne. W każdym razie poruszenie tej sprawy i w taki sposób, dowodzi przejęcia się nowożytnymi prądami assocjacji: solidaryzmu.

Również interesującą jest rozprawa p. Władysława Grabskiego o racjonalnym wyzyskaniu łąk. Autor zwraca uwagę na słabe wyzyskanie murszy w Poznańskim i rozpatruje rozmaite sposoby meljoracji i pielęgnacji łąk.

Z innych prac nie bez znaczenia dla Galicji jest referat dra S. Szymana: O doświadczeniach z pługami motorowymi.

Praca jest zestawieniem wyników ankiety zainicjowanej przez autora. Rezultaty ankiety streszczają się w rezolucji powziętej przez wydział techniczny Twa, — rezolucji, streszczającej się w zdaniu, że „pługi motorowe dopiero od kilku lat konstruowane z natury rzeczy nie dorosły jeszcze bynajmiej do szczytu doskonałości“. Przeciwnie, podlegają one jeszcze wielu wadom, od których żaden system nie jest wolny. — Przyznając pługom motorowym możność rozwoju i przyszłość, — Wydział techniczny Centralnego Towarzystwa Gospodarczego przestrzega przed błędnym zapatrywaniem, jakoby przez nabycie motorowego pługa można osięgnąć znaczne oszczędności co do ilości normalnego stanu inwentarza pociągowego, a dalej stwierdza, że pługi motorowe w dotychczasowym ich wykonaniu, pługi parowe w zupełności zastąpić mogą.

W intenzywnych naszych gospodarstwach, przy wysokim procencie okopowizn, przyszliśmy do przekonania, że pługi motorowe traktory w naszych warunkach nie są tak odpowiednimi, jak pługi samochodowe“. *Ł.*

Antoni Drogoś: *Gnojówka jako nawóz azotowy.* Kraków 1913. Odbitka z Tygodnika rolniczego.

Autor wychodząc z zasady, że saletra w małych gospodarstwach powinna być zastąpiona starannie przechowywaną i dobrze użytą gnojówka, uzasadnia potrzebę chemicznego badania gnojówek i wyjaśnia, jaką wartość mają gnojówki naszych gospodarstw w różnych okolicach kraju i zależnie od sposobów przechowania.

Na podstawie analiz autor stwierdza, że gnojówka z obór włościańskich zawiera wysoki procent azotu, skoro tylko nie wejdzie w bezpośrednią styczność z obornikiem. Radzi więc przechowywać osobno gnojówkę i premjować nie wzorowe gnojownie, ale raczej zbiorowe zbiorniki na gnojówkę. Pożyteczna książeczka rzuca światło na znaczenie gnojówki w stosunku do innych nawozów azotowych i zachęca do dalszych badań w tym kierunku. *Ł.*

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 22. października.

Od kilku dni patrzymy na zwrot w tendencji kursów. Ceny nie spadają już, ale idą powoli w górę. Tej soboty wynosiła różnica przy pszenicy i życie po 10 hal. w porównaniu z sobotą poprzednią. Obecnie bywa codziennie giełda wiedeńska słabo obesłana, a powietrze oziębiło się znacznie. Nastała zatym owa chwila, w której spekulacja i handel lokalny uważają, że przeszedł już czas wyzysku pierwszej koniecznej podaży, bo stosunki ekonomiczne na wsi, nadwątlone wydatkami na żniwa już uregulowane zostały, a teraz występują siły na targu zbożowym równe. Z jednej strony rolnikom niekoniecznie ze sprzedażą się spieszy, a z drugiej uważa handel, że potrzeby konsumcji w ziarnie na zimę wcześnie opatrzyć należy. Wielkie pisma wiedeńskie mniej już wyliczają, że żniwa są ogromne, że ceny zatym obniżyć należy, a bardziej objektywnie badają rzeczywistość.

Ile na ziemiach polskich jest plonu, żadna polska statystyka nie powiada, bo tej statystyki nie ma. O Niemczech trudno powziąść do dziś opinję, ile wwieść będą musiały ziarna, bo wiadomości są niewystarczające. Francja ma, zdaje s ę, o jedną czwartą większe żniwo, ale Francji wystarczają w każdym razie jej kolonje. Włochy mają mieć urodzaj ogromny, ale dotąd ustawicznie kupują. Rosja, o której rekordowym sprzęcie także czytywaliśmy dziwa, nie wywiezie w żadnym razie więcej niż zeszłych dwóch lat, t. j. 60 miljonów centn. metr. Z Stanów Zjednoczonych, z których wszelka prawda z trudem przez Ocean się do nas przedostaje, naliczono dopiero 15 miljonów buszli nadeszłej do Europy pszenicy. Kanada, która prawdy raz na zawsze nie znosi, takie udziela informacje, że według jednych źródeł farmerzy nie dostawili dotąd wiele ziarna do portów, gdy z drugich źródeł zupełnie dokładnie wyczytać można, że 31 miljonów buszli pszenicy nagromadzono na wywóz wobec 14 odn. 11 miljonów buszli w dwóch latach poprzednich.

O bilu cłowym Stanów Zjednoczonych powiedziałem w ostatniej korespondencji, że zwalnia pszenicę od cła wwozowego. Jest to w zasadzie prawdziwe. Ale w rejestrze znajduje się następnie dodatek, który zasadę ogranicza, a mianowicie żąda cła 0,10 dolarów od pszenicy tych krajów, które na pszenicę z Unji cło nałożyły. Zrobiła to Kanada. Póki więc teraz cła u siebie nie zniesie, będzie po 0,10 dolarów cła do Unji płaciła, jeżeli arbitraż wykaże, że to cło minimalne i że koszta frachtu do Europy więcej wynoszą, zatym wywóz nie do Europy, ale do Unji kierować należy. Będzie to dla europejskich rolników z korzyścią. Bo chociaż Ameryka północna jednakowo zbytnią pszenicę do Europy wysyłać będzie — mniejsza

czy z Unji i Kanady czy tylko z Unji, — to rozkład gospodarstwa domowego tam się w ten sposób zmieni, że mniej na eksport, zatym pszenicy, a więcej innych gatunków zboża, na użytek domowy, hodować tam będą.

Tendencja pewna i zwyżkowa, jaka zaznaczyła się już w sobotę, przeniosła się i na tydzień obecny, ale dotyczyła głównie tylko żyta i pszenicy. Owies i kukurudza nie znajdowały i w sobotę i dzisiaj uznania. W sobotę notowano je niżej o 15 hal. w porównaniu z poprzednim targiem sobotnim. Targu wielkiego, mianowicie zakupów w wielkich masach tego roku nie ma, a to z braku pieniędzy. Natomiast drobny handel staje się żywszym, i zapewnie wobec opadającego liścia się wzmoże. Młyny mało kupują, a szukają jak zwykle doborowego ziarna, choć nie koniecznie najlepszego. Słowacki urodzaj ma w tym roku markę uznaną. Oferuje się w tym roku wiele lichego zboża, które oczywiście jest znacznie tańsze, jeżeli wogóle znajduje nabywców.

Z targu pieniężnego nic pocieszającego donieść nie można. Giełda straciła resztę inicjatywy, i chodzi głównie około efektów żelaznych, które swoją drogą spadają coraz niżej. Pieniądz nie potaniał, i pewnie żaden z banków centralnych biletowych nie obniży swego dyskonta w roku bieżącym. Tyle pieniędzy w Austrji więcej, ile może wydobyto z zakamarków, w których je trwoga wojny przechowywała, lub ile teraz przez świeżą pożyczkę węgierską 150 miljonów bonów skarbowych nadejdzie z Niemiec, gdzie kilkadziesiąt miljonów subskrybowano. Ale część znowu wychodzi z kraju, raz przez piątą z rzędu w tym roku pożyczkę chińską, którą udziela głównie „Eskomptegesellschaft“, a więcej przez zewnętrzny handel Austrji, w którym więcej Austrja płaci, gdyż więcej importuje, niż wywozem zarabia.

Doniesienia kronikarskie.

Na cześć ks. Józefa Poniatowskiego. Dnia 19. b. m. odbył się w Krakowie i we Lwowie uroczysty obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego. Pisma wszystkich odcieni politycznych poświęciły „niezłomnemu księciu“ dłuższe wspomnienia, których ton dowodzi, jak głęboko w uczucia naszego społeczeństwa wrył się Ten, który walczył i zginął za honor narodu i honor ten ocalił.

Nie mogąc w piśmie fachowym poświęcać więcej miejsca tego rodzaju tematom, przyłączamy się jednak niniejszą wzmianką do ogólnego hołdu oddawanego Wielkiemu Księciu w setną rocznicę Jego zgonu. *Redakcja.*

Zamknięcie biur emigracyjnych Canadian Pacific. Pisma codzienne doniosły o zawieszeniu działalności tego T-wa, połączonej z zamknięciem wszystkich filji „Canadian-Pacific“ działających w państwie i z uwięzieniem głównego dyrektora i przedstawiciela „Canadian-Pacific“ na Austrję. Uwięzienie spowodowane zostało nadużyciami z przewozem popisowych. Nie należy się jednak łudzić, by taki epilog działalności „Canadian-Pacific“ powstrzymał gorączkę emigracyjną. Posłuży on bowiem Towarzystwom konkurencyjnym do rozwinięcia tym żywszej działalności. Rząd powinien zwołać ankietę dla obmyślenia gospodarczych zarządzeń i środków, któreby mogły stale przeciwdziałać emigracji.

Z Ogólnego Związku Stowarzyszeń rolniczych. Dnia 28. października 1913 o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa rolniczego w Wiedniu doroczne Zgromadzenie członków Ogólnego Austrjackiego Związku Stowarzyszeń rolniczych. Na porządku dziennym: sprawozdania Zarządu i Komisji rewizyjnej, wnioski członków i nakoniec referat gł. sekretarza p. Meyera: „O wewnętrznej kolonizacji we Friulu.

Ulgi taryfowe. Oprócz ulg taryfowych ogłoszonych w Dz. rozp. Nr. 111, przyznało c. k. Ministerstwo kolei Dyrekcjom kolejowym w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie prawo wydawania asygnat, na podstawie których mogą gminy uzyskać znaczną zniżkę kosztów przewozowych przy transportach zbóż poz. G—7, produktów młynarskich poz. M—4, węgla poz. K—29)jednakże tylko przy nadaniu ich na ustrjackich stacjach kopalnianych) i drzewa opałowego z poz. H—18.

Ze zniżki mogą powyższe transporty korzystać tylko na linjach normalnotorowych c. k. austrjackich kolei państwowych i kolei prywatnych, stojących pod zarządem państwa, a mianowicie pod następującymi warunkami:

1) Koszta przewozowe muszą być zapłacone przynajmniej za 10.000 kg na list przewozowy i wagon.

2) Przesyłka musi służyć do bezpłatnego rozdziału pomiędzy członków sprowadzającej gminy.

3) Przesyłka musi nadejść pod adresem odnośnej gminy.

Jako stawkę jednostkową przy przesyłkach, odpowiadającym powyższym wymaganiom, oblicza kolej 16 hal. za każde 100 kg i 1 kilometr z doliczeniem tytułem należytości manipulacyjnej 5 hal. za każde 100 kg jednakże z zachowaniem minimalnej stawki 8 hal. za 100 kg.

Podanie o udzielenie zniżki powinna gmina wnieść do tej c. k. Dyrekcji kolei, w której obrębie leży stacja odbiorcza towaru. Nadesłaną przez Dyrekcję kolei asygnatę (*Transportbegünstigungsschein*) należy posłać dostawcy, który ją przy nadaniu towaru dołączy do listu przewozowego.

Otwarcie lwowskiej giełdy zbożowej i towarowej. Stosownie do życzenia Rady miejskiej m. Lwowa, by ze względu na obchód ku czci ks. Poniatowskiego, w dniach 18. i 19. b. m. przypadający, otwarcie tutejszej giełdy, wyznaczone na 19. b. m. odłożyć na później, postanowiła komisja gospodarcza Rady giełdowej uroczystość otwarcia giełdy przełożyć z dnia 19. b. m. na 20. b. m. o godzinie 11-tej przed południem.

Cukrownia w Chodorowie puszczona została w ruch w sobotę 11. b. m. Fabryka, wybudowana na 8.000 q przerobu buraków w 24 godzinach, osiągnęła w pierwszej dobie przerobu w dniu 11. b. m. 4.200 q, w drugiej dobie dnia 12. b. m. 5.200 q, w trzeciej dobie dnia 13. b. m. 5·900 q, w czwartej dobie dnia 14. b. m. 6·600 q buraków. Jest wskutek tego nadzieja, że w przeciągu 2 ch do 3-ch dni przerób buraków dojdzie do 8.000 q na dobę.

Według znawców jest to już sukces niebywały, gdyż praktyka kilkunastu lat ostatnich dowodzi, że w nowo wybudowanych fabrykach zwykle pierwsza kampanja jest uważana za kampanję próbną i przerób dzienny nawet w korzystnych warunkach przekracza zaledwie połowę dziennej sprawności fabryki. W dniu 13. b. m puszczoną została w ruch i suszarnia wytłoków, zaś w dniu 14. b. m. rozpoczęto wyrób rafinady. Pierwszy wyrób kryształu, grysiku i mączki wypadł znakomicie i zyskał u kupców i znawców tutejszych, którym okazano próbki, szczere uznanie.

O ile dostawa buraków dla cukrowni chodorowskiej będzie lepsza — dotychczas jest bardzo słaba z powodu robót w polu — a więc, o ile nie nastąpi przerwa w ruchu z powodu braku buraków, wyroby cukrowni chodorowskiej ukażą się na targu już przy końcu bież. miesiąca. Główne zainteresowanie u kupców dotyczy kostek krystalicznych, wyrób bowiem tych kostek w rafinerji chodorowskiej polega głównie na nadzwyczaj hygienicznej pracy. W kołach fachowych znaną jest rzeczą, że dotychczasowy wyrób kostek krystalicznych sposobem lanym wymaga przy manipulacji bezpośredniej pomocy rąk ludzkich. Wyrób kostek krystalicznych w cukrowni chodorowskiej odbywa się nowym sposobem, który w zupełności usunął od fabrykacji bezpośredni dotyk cukru przez rękę ludzką.

Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego Wystawa i premjowanie bydła. Pokaz i proba maszyn i narzędzi rolniczych w Laszkach murowanych. Oddział Lwowski c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego zawiadamia o Walnym Zebraniu, które odbędzie się dnia 6. listopada 1913 (we czwartek) w Laszkach murowanych. Odjazd ze Lwowa koleją z dworca Podzamcze o godz. 8-mej i 22 minut rano. Członków z północno-wschodniej części powiatu upraszamy o przybycie do Laszek murowanych własnymi końmi na godzinę 9-tą przed południem.

Równocześnie z Walnym Zebraniem odbędzie się pokaz i premjowanie bydła z gmin: Dublany, Grzęda, Grzybowice, Hołosko małe, Hołosko wielkie, Laszki murowane, Lesienice, Kamienopol, Kleparów, Krzywczyce, Malechów, Podborce, Podliski małe, Prusy, Sieciechów, Sroki lwowskie, Stroniatyn, Weinbergen, Winniki, Zamarstynów, Zboiska, Zniesienie i Żydatycze. Bydło ma być spędzone najpóźniej na godz. 9-tą rano, a właściciele muszą zatrzymać się aż do czasu rozdania nagród, które będą się składać z najrozmaitszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Porządek dzienny: 1. Otwarcie i zagajenie Walnego Zebrania przez Prezesa Oddziału. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania w Sobolnikach. 3. Rady co do skarmienia tegorocznej zepsutej paszy, dla uniknięcia szkodliwego wpływu na organizm zwierzący, wygłosi p. Włodzimierz Biliński, c. k. starszy powiatowy lekarz weterynaryjny. 4. Demonstracja i próba maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzonych z Akademji rolniczej w Dublanach oraz dostarczonych przez firmy trudniące się sprzedażą maszyn i narzędzi rolniczych. 5. Przegląd premjowanie bydła spędzonego z 23 okolicznych miejscowości. 6. Wnioski członków.

Odjazd furami z Laszek murowanych do Lwowa nastąpi o godzinie 5-ej popołudniu, ewentualnie koleją o 6-ej wieczór.

Zarazem uprasza Zarząd Oddziału o łaskawe odwrotne zawiadomienie, kto weźmie udział w Walnym Zebraniu, aby zamówić odpowiednią ilość podwód i posiłek w Laszkach murowanych.

Kurs dla włościan. Jednocześnie z Walnym zebraniem Oddziału lwowskiego w dniach 5. i 6. listopada b. r. odbędzie się w Laszkach murowanych (stacja kolei Dublany-Laszki) dwudniowy kurs dla włościan, urządzony staraniem Oddziału lwowskiego c. k. gał. Towarzystwa gospodarskiego. Kurs ten ma na celu pouczenie, jak obchodzić się z narzędziami, służącymi do uprawy roli i łąk, a przedewszystkim do przyrządzania i poprawienia paszy. Wykłady połączone będą z pokazem narzędzi.

Program kursów: Dzień 1.: 9 rano. Przybycie uczestników na folwark w Laszkach. Wykład i demonstracja narzędzi służących do uprawy roli. 11 rano. Wykład i demonstracja narzędzi służących do uprawy łąk. 2. popołudniu. Wykład i demonstracja narzędzi służących do przygotowania paszy. Wykład o karmie treściwej i dodatkach do paszy. Wykładać będzie inż. T. Świeżawski i dr. Z. Chmielewski. 8. wieczór. Pogadanka na powyższe tematy. Poprowadzi dr. Z. Chmielewski. Dzień 2: 9. rano. Walne zebranie Oddziału lwowskiego c. k. gal. Towarzystwa gosp., 10. rano: Wykład o zimowym żywieniu. 11. rano. Demonstracja narzędzi i przegląd bydła. 3 popołudniu: Wykład o chowie bydła i pogadanka (dr. Z. Chmielewski. 5. popołudniu. Zakończenie kursu.

Ktoby z włościan chciał wziąć udział w tym kursie, ma zgłosić się najpóźniej do dnia 27. października do Wydziału Rady powiatowej. a jeżeli zostanie na kurs przyjęty, to pośle mu się kartę przyjęcia. Miejsc wolnych jest 20, wcześniejzgłoszeni mają pierwszeństwo. Koszta podróży pokrywa każdy uczestnik sam, na utrzymanie w czasie kursu otrzyma strawne 2 korony dziennie, płatne drugiego dnia kursu. Nocleg otrzyma w Laszkach bezpłatnie.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych. Emigracja polska do Ameryki wzmogła się w ostatnim roku w sposób wprost niesłychany, a liczba polskich wychodźców, którzy w roku statystycznym 1913 (rok statystyczny w Stanach Zjednoczonych zamyka się z dniem 30. czerwca) wylądowali w Stanach Zjednoczonych, wynosiła aż 206.075, czyli o 143 procent więcej w porównaniu z liczbą wychodźców z roku poprzedniego. W okresie poprzednich dziesięciu lat największą emigrację mieliśmy w roku 1907, ale wówczas cyfra polskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych wynosiła tylko 138.033, najsłabszym zaś był ruch emigracyjny w roku 1904, kiedy cyfra spadła na 67.757.

Wychodźtwo polskie do Ameryki stoi po włoskim zaraz na pierwszym miejscu. Wzrost zaś emigracji polskiej był w r. 1913 znacznie większy i stosunkowo przewyższał ruch emigracyjny w innych krajach. Okazuje się, że emigracja powrotna na ogół nie była o wiele mniejszą w roku 1913 (265.149), niż w roku poprzędnim (285.772), natomiast udział w niej rozmaitych narodowości był bardzo nierównomierny. Wtedy n. p., gdy liczba powracających do Europy emigrantów niemieckich z 15.026 w r. 1912 podniosła się do 32.004 w r. 1913, czyli wzrosła w dwójnasób, liczba francuskich z 4.189 do 13.038, litewskich z 4.141 do 12.516, północno włoskich z 13.006 do 83.139, to liczba powracających do Europy wychodźców narodowości polskiej z 37.764 w r. 1012 spadła do 1.704 w r. 1913, liczba emigrantów powrotnych południowo-włoskich z 96.881 w r. 1912 stopniała do zaledwie 781 w r. ostatnim, liczba zaś powrotnych wychodźców rosyjskich z 9.744 w r. 1912 spadła do 0 w roku następnym!

Rozmaitości.

Bartnictwo, uniwersalny środek na biedę. W jednym z fachowych pism rolniczych przedstawiono pasiecznictwo (*Tygodnik roln.* 1913, Nr. 36 Lorenz J. „Hodowla pszczół") jako nieomylny środek na wszelkie niedomagania gospodarskie, jako środek mogący wstrzymać emigrację etc. Niestety był tam jedynie elementarny wykład o hodowli pszczół, brakło natomiast podania sposobów, jakby można przystosować ten nieomylny środek na naszą biedę rolniczą.

Przypatrzmy się, czy bartnictwo może się rozwijać w nieskończoność i czy może wszędzie przynieść dochody znaczne.

Nie biorąc w rachubę tak złego roku, jakim był 1913 dla pszczelarzy i niewiele lepszy 1912, gdzie prawie każdy musiał dokładać znacznie do tej gałęzi hodowlanej, ilość pni w pewnej okolicy zależy w pierwszym rzędzie od jakości pastwiska pszczelego. Wprawdzie można je poprawić przez uprawę roślin miododajnych, lecz rzecz ta z różnych powodów nie zawsze jest możliwa do przeprowadzenia, zwłaszcza, że miodnienie roślin zależy niestety nie od nas, lecz od warunków klimatycznych, od kultury itp. Są lata, w których rośliny i kwiaty mało wypasają słodyczy, mimo, że należycie się rozwijają. Temu nie jesteśmy w stanie zaradzić.

Z podniesieniem się kultury rolnej zmniejsza się pastwisko pszczele. Staranna uprawa, dobór nasienia, opielanie i wogóle walka z chwastem wygubia tysiączne rośliny kwitnące i zbogacające nasze pasieki. Obfity w zioła i krzewy miododajne las liściasty ustępuje niegościnnym dla podszycia drzewom szpilkowym. Łąki kosimy, gdy poczynają kwitnąć i staramy się, by w nich było jak najmniej roślin innych, chociaż wiemy, że trawy w małej mierze wzmocnić mogą nasze pasieki.

Bartnictwo nie może być zajęciem dla wszystkich. Iluż to mamy ludzi, którzy jużto z powodu różnych zajęć poza domem, złego miejsca pod pasiekę, zbyt nerwowego usposobienia i obawy przed żądłem itp. nie wezmą się do pasiecznictwa.

Sam jestem gorącym zwolennikiem pasiecznictwa, zajmuję się tym od wielu lat i propaguję ideę bartniczą, przekonany jestem o jego korzyściach materjalnych i moralnych dla naszego kraju, ale ponieważ rozwój warunkowany jest wpływami klimatycznymi i kulturą, nie mógłbym uznać go za uniwersalne lekarstwo na naszą biedę. Nie przeczę, że są wyjątkowe okolice, gdzie gałęź ta może się wielce opłacać, lecz są i takie, gdzie może być więcej rodzajem sportu, przynoszącego w niektóre lata wcale pokaźny, poboczny dochód, do którego osiągnięcia potrzeba jednak dosyć wysiłku i pracy.

Chociaż bartnictwo nie może odegrać tej roli, jaką miało ongi w okresie gospodarstw bezwkładowych i kiedy gęste lasy pokrywały znaczne obszary, to z powodu rozlicznych korzyści związanych z bartnictwem, należy je jak najgoręcej popierać. A więc w pierwszym rzędzie należałoby obsadzać nieużytki drzewiną, drogi drzewami owocowymi, siewać, gdzie się da, rośliny miododajne, towarzystwa rolnicze winny w swój zakres wziąć i pszczelnictwo, a co najważniejsze. należałoby zaprowadzić instytucję nauczycieli wędrownych specjalnie dla pasiecznictwa. Ciekawa rzecz. że wszystkie inne kraje koronne mają nauczycieli wędrownych, cieszących się wielkim uznaniem ludności, a kraj nasz, który posiada przeszło 300.000 pni, a więc najwięcej, nie pomyślał jeszcze o wprowadzeniu fachowych ludzi dla pouczenia o pszczelnictwie. Brak organizacji, brak kursów fachowych. Dzikie gospodarstwo pszczele nie może przynieść tych korzyści, jakie moglibyśmy osiągnąć, prowadząc je należycie, na podstawach naukowych.

Prof. F. Dąbrowski.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 128. Czy i jak można pędzić spirytus z marchwi pastewnej? *M. P.*

Odpowiedź. Marchew przerabia się w sposób identyczny jak buraki, należy tylko uwzględnić, że marchew zawiera mniej cukru, że zatym stosunkowo więcej potrzeba surowego produktu i fabrykacja wypada drożej. Szczegóły tej fabrykacji podał prof. Chrząszcz w N-rze 40-ym *Rolnika.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Protokół

z posiedzenia Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w dniu 10. września 1913 roku.

Obecni: Prezes Witołd ks. Czartoryski.

Wiceprezesi: Aleksander Dąmbski, dr. Marjan Lisowiecki, dr. Jan Rozwadowski.

Członkowie: dr. Feliks Drużbacki, Władysław hr. Dzieduszycki, Tadeusz Fedorowicz, Jan hr. Mycielski, Michał Plezia, dr. Tadeusz Rylski, Paweł ks. Sapieha, Oskar Schnell, Władysław Serwatowski, Jerzy Turnau, Stanisław Ujejski, Juljan br. Brunicki.

Goście: dr. Józef Milewski, dr. Stanisław Nowosielecki.

Prezesowie Rad Oddziałów: Dr. Wincenty Kraiński, Jan Mars, Jan Laudenberger i Adam Rylski.

Nieobecność usprawiedliwili: dr. Stefan Godlewski, Aleksander Kruzenstern, JE. dr. Andrzej ks. Lubomirski i Leon kniaź Puzyna.

Uchwalono:

I. Przyjąć protokół z posiedzenia Komitetu z dnia 14. czerwca b. r.

II. Zwołać Nadzwyczajną Radę Ogólną w celu omówienia środków zaradzenia tegorocznym klęskom elementarnym. Upoważnić Wydział wykonawczy do oznaczenia terminu tejże Rady oraz wypracowanie jej porządku dziennego wraz z propozycją uchwał. Do powyższego wypracowania może Wydział wykonawczy kooptować dowolną ilość członków.

III. Przyjąć następujące uchwały Wydziału wykonawczego:

1) Ustalić na rok 1913 preliminarze zużycia funduszów;

na plany budynków stajennych i konsulenta budowniczego, z dotacji traktatowej;

na premjowanie budynków stajennych, z dotacji traktatowej;

na pastwiska próbne i zagospodarowanie łąk, z dotacji traktatowej;

na stypendja na wykształcenie nauczycielek w hodowli, z dotacji traktatowej;

na kurs uprawy roślin pastewnych, z dotacji traktatowej;

na wydawnictwo tablic roślin pastewnych, z dotacji traktatowej;

na wydawnictwo o produkcji paszy, z dotacji traktatowej;

na doświadczenia nad produktywnością roślin pastewnych innego pochodzenia, z dotacji traktatowej;

na doświadczenia naukowe nad produkcją roślin pastewnych, z dotacji traktatowej;

na zakład rolniczo-hodowlany w Rudkach, z dotacji traktatowej;

na typowe badania zużytkowania roli;

na statystykę upraw i zbiorów;

na biuro rachunkowości rolniczej ;

2) Janowi Przybyle, adjunktowi kontroli mleczności nadać tytuł inspektora kontroli mleczności.

3) Na Walne Zebranie Towarzystwa Kółek rolniczych w Złoczowie wydelegować Prezydjum, tudzież pp.: Oskara Schnella i Feliksa Domańskiego.

4) Uprosić Wiceprezesa dr. Marjana Lisowieckiego, by przeprowadził pertraktację z Wydziałem krajowym w sprawie jednolitych kroków w Ministerstwie, by zasiłki na popieranie zbytu bydła i trzody chlewnej, nie były potrącane z dotacji traktatowej przyznanej Wydziałowi krajowemu, lecz z kwoty jednego miljona koron przyznanego specjalnie ustawą z 30. grudnia 1909 l. 222 dz. p. p. na popieranie zbytu materjału rzeźnego.

5) Hr. Januszowi Tyszkiewiczowi z Werchraty na żądanie o opinję w sprawie wapna nawozowego oznajmić, że Komitet uważa tę myśl za dobrą i gotów jest udzielić wszelkiego poparcia.

6) Towarzystwu dla gospodarczego wykształcenia kobiet przyznać zasiłek z dotacji państwowej na wykształcenie nauczycielek w kwocie 500 K.

7) Skutkiem żądania Towarzystwa dla gospodarczego wykształcenia kobiet o pomoc przy zorganizowaniu gospodarstwa przy szkole gospodyń wiejskich w Tłumaczu polecić insp. Bron. Janowskiemu zbadanie warunków na miejscu i przedstawienie propozycji co do pomocy Komitetu w pojedynczych działach.

8) Polecić insp. Bronisł. Janowskiemu opracowanie projektu kursu gospodarczego dla właścicieli i dzierżawców dóbr.

9) Skutkiem podania ks. Józefa Wawszczaka z Kowalówki pow. Buczacz przyznać zasiłek 60 K na wycieczkę włościańską do mleczarni w Sąsiadowicach.

10) W postanowieniach dotyczących zakupna buhajów półkrwi wyznaczyć jako minimum

dla	klasy	IV. — 15	punktów
„	„	III. — 20	„
„	„	II. — 24	„
„	„	I. — 27	„

11) Od hodowców utrzymujących krowy w oborach zarodowych państwowych przez przeciąg lat 5 i wyżej, którzy nie oddali sztuk obowiązkowych w przepisanym terminie, zażądać zwrotu pełnej ceny kupna, a tylko w wyjątkowych wypadkach, w których udowodnionym jest, że hodowca nie ponosi żadnej winy, iż nie mógł oddać sztuki obowiązkowej, zażądać zwrotu ceny kupna. W wypadkach, w których rzeczywista cena zakupna nie da się już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić, przyjąć takową na 400 K.

12) Z łona Komitetu wydelegować do sekcji mleczarskiej dr. Stefana Godlewskiego z Krasówki.

13) Ludwika Röhrenschafa, dotychczasowego inspektora hodowlanego okręgowego przy zakładzie rolniczo-hodowlanym w Rudkach przeznaczyć na inspektora hodowlanego okręgowego we Lwowie z tym, że spełniać będzie zarazem funkcje lekarza weterynaryjnego Komitetu.

14) Leona Starkiewicza przeznaczyć do Czortkowa.

15) Zapytanie R. O. ze Żółkwi, czy R. O. może kooptować członków Rady, przekazać do załatwienia Walnemu Zgromadzeniu Oddziału Żółkiewskiego.

16) Do Kolegium sądu rozjemczego giełdy we Lwowie zamianować pp. dr. Kazimierza Agopsowicza, Michała Janeczko, Bolesława Łodzińskiego, dr. Kazimierza Miczyńskiego, Wilhelma Schmidta i Łucjana Turnaua.

17) Rozesłać kwestjonarjusze do R. O. i Wydziałów powiatowych z prośbą o podanie zaraz po żniwach głównych dat co do rozmiarów klęski elementarnej.

18. Józefowi Victoriniemu udzielić zasiłku na podróż naukową celem zwiedzenia zakładów chowu drobiu i królików.

19) Szkole rolniczej w Jagielnicy dać knura.

20) Od 1. sierpnia b. r. przyjąć p. Józefa Rollego na sekretarza w biurze hodowlanym.

21) Utrzymującym krowy z obory zarodowej gminnej w Martynowie nowym odmówić udzielenia zapomogi.

22) Zakupić od Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie 50 egz. Kalendarza rolniczego na rok 1914 i obdzielić nimi Rady Oddziałów, inspektorów hodowlanych okręgowych, biura Komitetu i zakłady Komitetu — o wydawnictwie zamieścić wzmiankę w *Rolniku*.

23) R. O. T. g. w Jarosławiu podwyższyć subwencję na premjowanie bydła w Kańczudze z 500 na 800 kor., natomiast nie zgodzić się na propozycję R. O., by premję rozdawano częściowo w gotówce, lecz pozostawić w mocy poprzednie zarządzenie, że premje mają być dawane w postaci narzędzi rolniczych i t. p., które to przedmioty winny być zakupione w Spółce „Ziarno“ w Jarosławiu.

24) Na urządzenie stacji meteorologicznej przy zakładzie rolniczo-hodowlanym w Rudkach przyznać 205 K, a urządzenie stacji w myśl propozycji prof. Schulca zlecić Zarządowi zakładu.

25) Przyjąć do wiadomości wykaz stanu funduszów Towarzystwa z dniem 30. czerwca 1913 z kwotą przychodów K 805.638·74, koszta rozchodów K 708.460·33, zatym z stanem czynnym K 97.178·41.

26) Skutkiem prośby Rady Kowieńskiego Towarzystwa rolniczego zezwolić, by instruktor uprawy lnu p. Wojciech Chłopiński wziął udział w projektowanej wycieczce naukowej z delegatami tegoż Towarzystwa.

27) Z dr. Piotrem Lechem rozwiązać stosunek służbowy z dniem 31. sierpnia b. r.

28) Celem zabezpieczenia od zniszczenia i zachowania dla poźniejszych prac nad rozwojem Towarzystwa i kultury rolniczej stare akta Towarzystwa po koniec roku 1905 a mianowicie: 21 buntów aktów, 48 książek zawierających protokoły posiedzenia, 31 książek zawierających protokół podawczy, 14 książek różnych, 13 indeksów do protokołów podawczych i 15 starych map hodowlanych — tudzież zbiór dokumentów rachunkowych i księgi buchalteryjne po koniec r. 1900 oddać w depozyt do Ossolineum.

29) Wydziałowi powiatowemu we Lwowie wypłacić kwotę 2.000 K tytułem datku na utrzymanie Inspektora rolniczego za r. 1912.

30) Radzie Oddziału w Przemyślu podwyższyć subwencję na urządzenie pokazu bydła w Dubiecku z 500 na 800 K.

31) Na Walne Zgromadzenie O. Stryjskiego, mające się odbyć 21. sierpnia b. r. nie wysyłać delegata.

32) Na Walne Zgromadzenie O. Lwowskiego, które połączone będzie z premjowaniem bydła, wydelegować jednego z inspektorów hodowlanych, który będzie zarazem delegatem Komitetu.

33) Nie przystąpić na członka do Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

34) Przyjąć do wiadomości zestawienie rachunkowe zużycia subwencji 12.000 K, przyznanej przez Ministerstwo rolnictwa dla rozwiązanej Agencji zbytu bydła przy Komitecie.

35) Zakupić dla Zarządu dóbr Łuka tryka i kilka owiec pełnej krwi karakułów u prof. Adametza w Gross-Ullersdorf na Morawach.

36) Z powodu obowiązującego 2-razowego urzędowania zaprowadzić w biurach Komitetu światło elektryczne.

37) Insp. Kazimierza Bzowskiego wydelegować na wystawę kijowską celem oglądnięcia wystawy hodowlanej, a w szczególności owiec karakułów.

38) Zaproponować Ministerstwu rolnictwa:

a) wydanie książki „Statystyka wielkiej własności w Galicji“ kosztem 15.000 K celem uzyskania lepszej podstawy przy badaniu stosunków wielkiej własności z corocznymi dodatkami zawierającymi zaszłe zmiany;

b) uzupełnienie liczby klientów biura rachunkowości rolniczej przez rozpisanie konkursu na prowadzenie rachunkowości przez biuro za zniżoną opłatą względnie za darmo, aby tym sposobem uzyskana większa ilość raportów gospodarczych dawała podstawy dla statystyki zbiorów.

c) wprowadzenie celem osiągnięcia lepszych wyników w statystyce zbiorów nowego podziału Galicji wschodniej na odpowiednią ilość stref rolniczych, biorąc za podstawę daty z gieologji, klimatologji i fizjografji;

d) przeprowadzenie badań typowych zużytkowania roli w dwuletnim okresie, a mianowicie w jednym roku w zachodniej części, a w drugim w wschodniej części okręgu Towarzystwa ze Lwowem jako punktem środkowym między oboma terytorjami;

e) przeprowadzenie zmiany systemu przy obliczaniu wartości (uwartościowieniu) produktów rolniczych przez wprowadzenie okregu produkcyjnego zamiast kalendarzowego i badać co do kwalifikacji produktów.

39) Zatwierdzić projekt instrukcji dla biura technicznego przy Komitecie Towarzystwa gospodarskiego, który już został ogłoszony w *Rolniku*.

40) Ustanowić w powyższym biurze godziny urzędowe na razie od 9—1. przed południem i od 5—7. po południu.

41) W myśl życzenia Rady Oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego odnieść się do c. k. Namiestnictwa o zwołanie ankiety wodnej w okręgu stryjskim.

42) Przystąpić na członka dożywotniego z jednorazowym datkiem 100 K do Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie.

43) Założyć Sekcję leśną, powołując w skład tejże Prezesa Witołda ks. Czartoryskiego, Wiceprezesów dr. Marjana Lisowieckiego i dr. Jana Rozwadowskiego, a następnie Wincentego Rozwadowskiego, Pawła ks. Sapiehę, Jana Wiktora, Władysława Serwatowskiego i Karola Kruzensterna jako przewodniczącego tejże Sekcji.

44) Siostrom Służebniczkom we Wiedniu przesłać 5 K na polską kaplicę we Wiedniu, a 5 K na ochronki króla Sobieskiego.

45) Dołączyć szarfę do wieńca dla poległych w 63 r.

46) Kooptować do Komitetu w miejsce ś. p. Mieczysława Brykczyńskiego p. Konrada Łuszczewskiego, wybierając go równocześnie jako delegata Komitetu do Sekcji mleczarskiej.

47) Wybrać na członka Sekcji hodowlanej w miejsce ś. p. Mieczysława Brykczyńskiego p. Adama Ożarowskiego.

48) Utworzyć komisję redakcyjno-wydawniczą, złożoną z pp. insp. Bronisława Janowskiego, jako przewodniczącego, dra Henryka Pawlikowskiego, Zdzisława Wiktora i Zygmunta Łady.

49) Zorganizować biuro Komitetu, dzieląc je na 4 odrębne departamenty, którym będą przydzielone sekcje, urzędnicy i sprawy, zmieniając odpowiednio regulamin biurowy.

50) Zorganizować w jesieni b. r. 2-tygodniowy kurs kontroli mleczności, powierzając jego organizację insp. Bronisławowi Janowskiemu, oraz insp. Janowi Przybyle.

51) Odnieść się do Wiceprezesa Oddziału Mościckiego p. Jana Marsa z Sądowej Wiszni, by zwołał Walne Zebranie tegoż Oddziału w celu ukonstytuowania go na nowo.

52) Przenieść insp. hodowli p. Kazimierza Bzowskiego do Sanoka w charakterze insp. hodowlano-okręgowego.

53) Zamianować inspektorem hodowlanym w biurze Komitetu w miejsce insp. K. Bzowskiego p. Władysława Rożena.

54) Przydzielić Michała Filcka w charakterze insp. rolniczo-hodowlanego do Złoczowa.

55) Kierownika Zakładu rolniczo-hodowlanego w Rudkach p. Zawadzkiego przenieść do Tarnopola w charakterze insp. rolniczo-hodowlanego, a na jego miejsce zamianować w Rudkach p. Zintla.

56) Wypracować memorjał do ministerstwa kolei, rolnictwa i skarbu z żądaniem wyznaczenia zniżek frachtu dla paszy i materjałów surowych do wyrobu spirytusu, odnosząc się równocześnie do bratniego Towarzystwa w Krakowie z prośbą o wysłanie podobnego memorjału.

57) Wyznaczyć kredyt do wysokości 452 K na zakupno urządzenia i podręczników biura technicznego.

58) Osuszyć mieszkanie kierownika i nauczyciela pomocniczego w Zakładzie rolniczo-hodowlanym w Rudkach kosztem 500 K.

59) Ekspedycję *Rolnika* prowadzić we własnym zarządzie.

IV. Zatwierdzić następujące wnioski **Sekcji rolniczej**. Referent p. Jerzy Turnau.

1) Wydelegować jako członka Sekcji mleczarskiej z łona Sekcji rolniczej inspektora Bronisława Janowskiego.

2) W miejsce ś. p. Mieczysława Brykczyńskiegp wybrać członkiem Komisji wystaw inż. Tadeusza Świeżawskiego.

3) Uprosić księcia Prezesa, by przy sposobności poruszył przed JE. p. Namiestnikiem, konieczność wydania stosownych zarządzeń ścisłego stosowania ustawy o tępieniu ostów i kanianki, o tępieniu myszy, zarazem prędszego załatwienia spraw, dotyczących regulacji rzek i potoków.

4) Sprawę subwencjonowania fermy doświadczalnej w Zaborzu powierzyć do zreformowania na najbliższym posiedzeniu Sekcji dyrektorowi Kazimierzowi Miczyńskiemu, uwzględniając jednak potrzeby tejże fermy przy opracowaniu wniosków subwencyjnych do c. k. Rządu na r. 1914.

5) Wezwać Stacje doświadczalne, by wedle możności odstąpiły na rzecz fermy w Zaborzu część funduszów przyznanych im w roku bieżącym na cele działalności doświadczalnych.

6) Zwoływać przed posiedzeniem Sekcji rolniczej z urzędu Komisje w miarę napływania do Sekcji spraw tyczących tychże Komisji.

7) Zwrócić uwagę c. k. Dyrekcji koleji na niewłaściwość postępowania przy interpretowaniu przepisów c. k. Ministerstwa o zniżkach taryfowych dla przewozu nawozów sztucznych i pasz z powodu klęsk elementarnych.

8) Udzielić subwencji w kwocie 150 K Aleksandrowi Jacyszynowi na budowę wzorowej gnojowni; subwencję w tej samej wysokości udzielić na ten sam cel ks. Władysławowi Kołomyjcowi z Leszczyna.

9) Udzielić zniżki w kwocie 100 K na nasiona potrzebne do próby łąkowej Marjanowi Bohosiewiczowi ze Skotnik. Wypłatę uczynić zależną od opinji przeprowadzającego próbę dyrektora Kazimierza Miczyńskiego.

10) Przeprowadzić próbę pastwiskową kosztem około 200 K u ks. Juryja Padocha w Krzywczy.

11) Wysłać pismo do c. k. Ministerstwa rolnictwa o wypłatę zaległych subwencji na cele prób połoninowych, równocześnie wysłać memorjał w opracowaniu prof. Krzemienieckiego do ministerstwa rolnictwa w sprawie subwencji na powyższe próby na rok bieżący i przyszły.

12) Polecić inspektorom Towarzystwa zasięgnięcie opinji ludności wiejskiej co do sposobu użytkowania pastwisk gminnych i zabezpieczenia ich trwałych wydatności wedle pytań, które im przedłoży inspektor Bronisław Janowski.

13) Odnieść się do Wydziału krajowego, by przy opracowaniu projektów zagospodarowania pastwisk gminnych korzystał z pomocy Stacyj doświadczalnych.

V. Zatwierdzić następujące wnioski **Sekcji hodowlanej**.

Referent Juljan baron Brunicki.

1) Zakupić 2 buhaje Simmenthalery we Wiedniu na wystawie w dniach 12—14. września b. r. dla p. Wiktora z Zarszyna i obory zarodowej gminnej w Kamiennej, wyznaczając jako najwyższą cenę Komitetu 4.000 K. Nadwyżkę ewentualną ma dopłacić hodowca. Jako członków komisji w celu zakupna wydelegować pp.: Witolda ks. Czartoryskiego, dr. Marjana Lisowieckiego, nadinspektora Stefana Reicharda i insp. Zdzisława Wiktora. O ile nie zakupi się buhajów w Wiedniu, zakupić należy w Szwajcarji.

2) Wejść w pertraktacje z dr. Lechem, lekarzem weterynarji Średniawą i ewentualnie z trzecim lekarzem weter., by na znanych warunkach (djety i koszta podróży) byli pomocni przy badaniu obór na gruźlicę.

3) Uwiadomić właścicieli obór zarodowych, by ściśle się trzymali terminów wyznaczonych przez lekarzy weterynaryjnych co do przeprowadzenia badań na gruźlicę.

4) Na razie nie zakładać obór zarodowych gminnych bydła czerwono-polskiego:

W Kółku rolniczym w Łozowej okręg tarnopolski,
włościanom z Netreby „ „
włościanom z Bajkowiec „ „
i Kółku rolnicz. w Hałuszczyńcach „ „

uwiadomić o tym petentów, zaznaczając przytym, że w przyszłości w innej formie z pomocą im się przyjdzie.

5) Zażądać zniżek kolejowych na paszę i na bydło, przesyłane z jednego miejsca na drugie, na przezimowanie, bez względu na rodzaj bydlęcia.

6) Prosić o sól kamienną nie tylko dla gmin, ale i dla obszarów dworskich.

7) Koziarnię z Pnikuta, w mościskim okręgu, przenieść do Grodziska w jarosławskim okręgu, lub do Nowego Sioła, cieszanowskiego okręgu.

8) Przeprowadzić korespondencję z panem Budnym w sprawie zakupna knura dla p. Krzysztofowicza w Artasowie (na warunkach, na jakich zakupiono knura dla Zagwoździa u p. Maly'ego).

9) Przewodniczącym komisji spraw trzody chlewnej, w miejsce śp. M. Brykczyńskiego, wybrać p. Wincentego Rozwadowskiego.

10) Wydział Sekcji hodowlanej rozwiązać.

11) Polecić pp. inspektorom zbadać okręg przemyski, specjalnie zaś okolicę Dubiecka, co do rasy bydła tam znajdującego się i zdać sprawę na posiedzeniu Sekcji.

VI. Zatwierdzić następujące wnioski **Sekcji chowu drobiu**.

Referent Julian bar. Brunicki.

1) Towarzystwu chowu drobiu i królików w Jarosławiu przyznać subwencję w kwocie 3000 K za budowę zakładu chowu drobiu w ten sposób, że 1500 K wypłaci się z subwencji roku 1913, a 1500 koron z subwencji roku 1914.

2) Przyjąć Pana Jagoszewskiego na kurs chowu drobiu w Zielonej (ewentualnie w roku 1914) i przedstawić Wydziałowi Krajowemu podanie tegoż o subwencję na koszta utrzymania się na tym kursie. Jeżeli Wydział Krajowy tej subwencji nie udzieli, przyznać mu subwencję z funduszów Komitetu na rok 1914 w kwocie 150 K, o ile stan funduszów pozwoli.

3) Udzielić stypendja po 150 K Bolesławie i Walerji Jaskółowskim na odbycie kursu jednomiesięcznego w szkole chowu drobiu w Zielonej.

4) Kooptować na członka Sekcji p. Bronisława Korytnickiego z Jarosławia.

5) Zatwierdzić preliminarz z użycia subwencji na chów drobiu na rok 1913.

6) Skutkiem prośby p. sekretarza Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, przewodniczący Sekcji p. Juljan baron Brunicki przyrzekł w krótkiej drodze wystarać się w Prezydjum c. k. Namiestnictwa o cofnięcie zakazu chowania gołębi w powiecie jarosławskim, wydanego z wiosną bieżącego roku przez Władze wojskowe.

VII. Zatwierdzić następujące wnioski **Sekcji mleczarskiej**.

Referent dr. Tadeusz Rylski.

1) Przyjąć preliminarz budżetowy Sekcji mleczarskiej na rok 1913.

2) Żądać od Zarządów szkół gospodarczych, którym Komitet udzieli zasiłków na zakupno przyrządów mleczarskich — zobowiązania, iż szkoły te poddadzą swe mleczarnie i nauczanie mleczarstwa kontroli Komitetu, a w razie zwinięcia Szkoły narzędzia mleczarskie, na zakupno których Komitet udzielił zasiłku, będą zwrócone Komitetowi.

3) Polecić Biuru statystycznemu Komitetu, by zebrało i opracowało statystykę mleczarską w obrębie działalności c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

4) Zarządowi Szkoły gospodyń wiejskich w Tłumaczu udzielić zasiłku 300 koron, na zakupno wirówki dla mleczarni szkolnej, pod tym jednak warunkiem, że Zarząd urządzi mleczarnię według wskazówek Biura mleczarskiego Wydziału krajowego, które na prośbę Komitetu wydeleguje do Szkoły swego inżyniera.

5) Spółce mleczarskiej w Domaradzu udzielić zasiłku 350 koron, w formie bezprocentowej pożyczki 2-letniej na urządzenie wodociągu do mleczarni.

6) Spółce mleczarskiej w Czernichowie mazowieckim udzielić zasiłku 110 koron na wykształcenie mleczarza w krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. intendantura II korpusu zawiadamia producentów o zapotrzebowaniu i cenach zasadniczych zakupna owsa i żyta dla stacji prowiantowycb intendantury na rok 1913/14. Potrzeba dla magazynu lub stacji odbiorczej we Lwowie żyta 18.000, owsa 36.500 q; w Kamionce strumiłowej żyta 800, owsa 5.700 q; w Mostach wielkich żyta 1.000, owsa 5,800 q; w Tarnopolu żyta 7.300, owsa 2.700 q; w Zborowie owsa 6.000; w Złoczowie żyta 3.800, owsa 5.000; w Żółkwi żyta 1.000, owsa 11.000; w Stanisławowie żyta 4.000, owsa 14.500; w Kołomyji żyta 3.000, owsa 6.000; w Czerniowcach żyta 3.500, owsa 4.700; w Brodach owsa 7 300; w Trembowli owsa 5.100; w Czortkowie owsa 4 500; w Zaleszczykach owsa 2.200; w Nowym Żukowie owsa 7.300.

Najwyższa cena zasadnicza wynosi (we Lwowie) dla żyta 17 K 70 hal. za q, dla owsa 16 K 50 hal. Regulowanie cen według przeciętnej ceny giełdy w Budapeszcie z dnia 25/9 b. r., a mianowicie dla żyta 16 K 35 h, dla owsa 15 K 22 h. Ostemplowane oferty wraz z próbkami mają wpłynąć dnia 29. października 1913 najpóźniej do godziny 10-tej przed południem do Intendentury 11-go Korpusu.

Intendantura 10 go kurpusu w Przemyślu zawiadamia, że zakupi sposobem kupieckim dla potrzeb magazynu (filji) prowiantowego w

Przemyślu . .	10.800	cetnarów metrycznych żyta i	23.200	cetnarów metrycznych owsa.
Jarosławiu . .	9 000		26.300	
Łańcucie . . .	—		8.450	
Rzeszowie . .	4.250		10 200	
Dębicy. . . .	—		4.900	
Gródku Jag. .	—		2.700	

Oferty ostęplowane ma się wnieść 27. października 1913 najdalej do 10-tej godziny przed południem do c. k. Intendantury 10-go Korpusu.

Bliższe warunki są do przejrzenia przy tej Intendanturze i w wymienionych magazynach prowiatowych.

Zeszyty warunków (*Usancehefte*) w magazynach prowiantowych bezpłatnie nabyć można.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 13. do 19. października 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
13 p.	45·4	46·8	50·2	—0·7	+5·8	+1·8	+7·3	—1·5	4·0	5·5	4·2	91	81	80	W 1	N 4	NNE 4	9	10	10	1·3	●
14 w.	53·6	54·1	52·9	—2·2	5·5	—0·8	5·7	—2·2	3·3	3·6	3·6	85	53	83	NE 2	E 2	SE 1	0	1	0	—	
15 ś.	46·8	41·9	40·1	—3·1	9·7	+4·1	10·0	—3·1	2·7	4·6	4·4	75	51	72	0	SW 5	SW 5	0	1	10	—	
16 c.	39·6	42·0	45·4	+6·3	7·5	5·7	8·3	+4·1	4·8	5·7	5·5	67	73	80	W 10	W 4	W 1	10	10	10	0·1	●
17 p.	48·2	48·0	47·[illegible]	+2·0	9·0	2·0	9·2	—0·2	4·3	5·0	4·5	82	58	87	W 1	NW 1	0	8	0	0	—	
18 s.	44·9	43·3	43·0	—0·2	13·9	8·0	14·0	—0·2	4·1	5·5	5·5	90	47	68	0	W 3	W 1	2	1	0	—	
19 n.	42·3	41·6	41·6	+4·4	15·6	7·4	15·6	+4·2	4·9	5·8	5·2	79	44	67	W 2	W 2	0	0	0	0	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bezopłaty akcyzowej. Od 13/X 1913 do 19/X 1913. Pszenica 10·00—11·25, żyto 7·75—9·00, jęczmień brow. 8·25—9·00, past. 7·00—7·50, owies zeszłor. 8·80—9·50, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 11·00—12·00, groch past. 14·00—16·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 00·00—00·00, łubin galicyjski 00·00-00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00 00·00, chmiel teg. 190—200, koniczyna czerwona 77·00—92·00, biała 77·00—105·00, szwedzka 75·00—85·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 4·25—4·40, gorszej 3·50 do 3·60, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·75—5·00, słoma okłotowa 3·40—3·60. mierzwiasta 3·25—3·25 kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzel. za 1% skrobi (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 8.71—8.77, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10 000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag po 10 000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 10·00—11·00, otręby żytne 10·00—11·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0.00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (ens gros) 0·00—0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00—0·00, spirytus kontyngientowy 00·00—00·00, ekskontyngientowy 00·00—00·00.

Sprawozdanie tarnopolskie z d. 18. października 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·50—11·25, żyto 8·00—9·00, jęczmień browarniany 7·00 do 8·50, groch Victoria 11·00—13·00, groch zwykły 9·00—11·00, owies 7·00—8·00, hreczka 8·00—9·00, wyka 0·00—0·00, koniczyna biała 75·00—90·00, koniczyna czerwona 70·00—80·00, spiritus paritas za 50 litrów: 00·00—28·00, nadkontygient. 00·00—18·00.

Usposobienie. słabe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 21. października 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg.) 11·40 do 11·85, banatka nowa) (77—80) 11·30 do 11·75, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (77—79 kg 10·70 do 11·10, słowacka nowa (76—80) kg) 10·55 do 11·25, południowa nowa (77—80 kg) 10·45 do 1 ·15, rumuńska (78—80 kg) 00·00 do 00·00 rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (76—78) 10·20—10·75

Zyto słowackie nowe (70—73 kg) 8·70 do 9·00, peszteńskie nowe (70—73 kg) 8·65 do 8·90, austrjackie nowe (71—74 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 8·55—8·80, węgierskie (70—73) 8·50—8·75, dolnoaustrjackie (70—74) 8·55—8·90.

Jęczmień morawski loco stacje 7·90 do 8·80, słowacki loco stacje 7·00—8·75 z okolicy Raby i Wieselbergu (loco stacje) 7·00 do 8·25 południowy 7·25—8·20, cisański (loco stacje) 7·10 do 8·25, pastewny 6·85 do 7·30, browarniany 7·25 do 7·50.

Kukurudza węgierska nowa 7·70 do 7·95, la Plata 0·00—0.00, Cinq nowa 10·00—10·40.

Hreczka galicyjska 0·00—0.00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 8·40—8·85, prima 8·10—8·50, sredni 7·70—8·00, czeski, morawski i niższo-austrjacki 7·65—8·35, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 21. października 1913, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (80) 21·80—22·20, peszteńska (80) 21·65—22·05, banatka (80) 21·75—22·15, żyto prima 16·25—16·50, średnie 00·00—00·00, jęczmień pastewny 13·10—13·55, owies prima 15·50—16·50, średni 14·60—15·20, kukurudza węgierska 14·50—14·70, rumuńska 14·70 do 14·90, Cinquantino 00·00—00·00.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 19. października 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·10—3·30 II. (deserowe secunda) 2·80—2·90 III. (stołowe) 2·50—2·65, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·15, V. (kuchenne gorsze) 1·50.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 22. października 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 105, buhai 7, krów 96, razem bydła grubego 208 sztuk, jałownika 230, cieląt 224, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 168, węg. 130 — razem 960. Woły z paszy płacono 72 do 106, woły chude 00 do 00, buhaje 66 do 84, krowy 46 do 72, jałownik 45 do 88, cielęta 78 do 120. nierogacizna galic. 106 do 122, węg. 120 do 124, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 000 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, d. 21. października 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 307, jałow. 59, cieląt 333, owiec i kóz 32, nierogacizny 522, — razem 1194 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 53 do 80, woły z paszy 65 do 96, woły chude 00 do 00, krowy 54 do 74, jałownik 53 do 76, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 174. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 154 do 340, woły 250 do 400, krowy 110 do 260, jałówki 120 do 260, cielęta 30 do 76, owce i kozy 20 do 33. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 989, na konsumcję innych gmin kraju 216, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 55 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 38.

Uwaga: Z poprzedniego targu zostało niesprzedanych 116 sztuk, obecnie pozostało niesprzedanych 50 sztuk. bydła rogatego.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 20-go października 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 107 sztuk owiec od 1·00 do 1·52, 167 sztuk cieląt od 1·32 do 1·56, wyjątkowo 1·68 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 3080 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·52 do 1·72, galicyjskich 1·74 do 1·84, 25·700 kg mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·40 do 1·88, z buhai: przednie 1·20 do 1·36, tylne 1·24 do 1·48, z krów: przednie 1·00 do 1·32, tylne 1·20 do 1·60, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 0·88 do 1·04, tylne 1·08 do 1·32. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z d. 20-go października 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 839 sztuk, — a w szczególności: 283 czeskiego; 556 galicyjskiego, 0 styryjskiego, 0 bawołów. Za bydło c z e s k i e płacono: woły od 0·84 do 1·08, prima od 1·09 do 1·16, wyjątkowo 1·17 do 1·22, buhaje od 0·82 do 1·00, krowy od 0·84 do 1·06; bydło g a l i c y j s k i e: woły od 0·58 do 0·90, buhaje od 0·52 do 0·86, krowy od 0·38 do 0·70, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·56 do 0·76, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron, bydło s t y r y j s k i e: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0.00 do 0·00, krowy 0·00 do 0·00; n i e r o g a c i z n a pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 20. października 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4157 szt. bydła rogatego, z tego: wołów tucznych 2776, bydła z pastwiska 359, bydła chudego 1022, według gatunków 2265 wołów, 925 buhai, 626 krów, 341 bawołów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 00 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 976.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 40 sztuk mniejszy, a to spędzono o 39 szt. bydła tucznego mniej, o 49 szt. bydła z pastwiska więcej, o 50 szt. bydła chudego mniej, zaś według gatunków dostarczono o 63 szt. wołów, 42 buhajów, 83 krów mniej, zaś o 148 bawołów więcej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3188 szt., z Galicji 75, z innych krajów austr. 894 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00, średnie 90—94, prima 96 do 104, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 80 do 86, średnie 88 do 94, prima 96 do 100 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 94 do 98, średnie 100 do 108, prima 110 do 116 (wyj. 124). Buhaje 76 do 100. Krowy 80 do 100. Bawoły 40 do 60, węg. bydło z pastwiska 00 do 00, galicyjskie 00 do 00, bydło chude 42 do 70 kor. za 100 kg. żywej wagi:

Niesprzedanych zostało 00 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 000 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 21. października 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 18·207 sztuk; z tego 5884 sztuk mięsnych, w tym 3606 szt. galicyjskich, 12323 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 433 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 402 szt., organizacje inne 31 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 106 do 116, średnie od 112 do 130, lekkie prima od 132 do 140, (wyjątkowo 00), ciężkie od 132 do 140 K (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 110 do 113, średnie od 106 do 114, stare lekkie 102—106. Ceny sztuk z Moraw: prima od 132 do 142 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

Tendencja: Wprawdzie spęd był tylko nieco mniejszy w porównaniu z zeszłym tygodniem, z powodu jednak zwiększonego znacznie zapotrzebowania ceny podniosły się o 2 do 4 hal.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.